Redakcja i Administracja Częstochowa, Aleje 52, tel. 22-43 i 10-35. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakc. Wydaje: Spółdz. Wydawnicza „Czytelnik".

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY

Nr 335 (1594) B SOBOTA, 29 GRUDNIA 1951 ROKU

Prenumerata miesięczna zł 4,05, zamiejsc. 4.50. Zgłoszenia przyjmuje Administracja: Aleje 52, tel. 22-43. Ogłoszenia drobne zł. 1.50 za wyraz, wyrazowe za cekstem zł. 1.— za 1 m/m., specjalne zł. 10.— za wiersz Konto PKO 1-217/110.

CENA 15 gr

Przemysł węglowy wykonał plan na r. b.

Zakłady Budowy Maszyn Ciężkich i trzy dalsze huty meldują o rozpoczęciu produkcji 3 roku 6-latki

27 bm. resort Min. Górnictwa wykonał plan produkcji 1951 r. Wzrost wartości w stosunku do r. 1950 wynosi 15,5 proc. Wzrost wydajności pracy na robotnikogodzinę wynosi 8,5 proc. w stosunku do 1950 r. Zakłady pracy podległe Min. Górnictwa obniżyły koszty własne średnio o 4,7 proc. w stosunku do 1950 r.

Przemysł węglowy wykonał państwowy plan wydobycia 27 bm. Wśród zjednoczeń przemysłu węglowego wysunęły się na czoło: Zjednoczenie Rybnickie, Zabrzańskie i Chorzowskie.

Spośród zakładów koksobiemicznych — do 20 bm. wykonały i przekroczyły plan: koksownia „Makoszowy", Zakłady „Szczecin" i Zakłady „Orunia".

Spośród fabryk maszyn górniczych znacznie przekroczyły plan: Śląska Fabryka Urządzeń Górniczych „Montanie", Fabryka Sprzętu Ratunkowego i Odlewnia Stalliwa „Sosnowiec".

Fabryki maszyn rozpoczęły w 1951 r. produkcję kombajnów, ładowarek do kamienia, wrębiarek krótkościanowych, transporterów lekkich itd.

Przed terminem wykonały plan rafinerie nafty; Centralny Zarząd Gazownictwa i cegielnie przemysłu węglowego.

Fala zwycięskich meldunków

Zakłady przemysłu maszyn ciężkich, odlewnie, wielkie huty, elektrownie, dziesiątki większych i setki mniejszych zakładów pracy zameldowały w ciągu kilku ostatnich dni o przedterminowym wykonaniu zadań planu rocznego.

24 bm. meldunek taki złożył Centralny Zarząd Budowy Maszyn Ciężkich. Zakłady tej gałęzi przemysłu opanowały w r.b. produkcję nowego typu sprężarki, specjalnej prasy hydraulicznej do wulkanizacji taśm transporterowych, nowych typów pomp okrętowych, pras mimośrodowych oraz szeregu nowych maszyn i urządzeń dla przemysłu chemicznego.

O 4 dni wcześniej ukończyły realizację planu rocznego zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Odlewnictwa, które w ciągu minionego roku dokonały znacznych postępów w dziedzinie mechanizacji procesów produkcyjnych, jak również wykonały szereg typów maszyn odlewniczych, dotychczas w kraju nie produkowanych.

Pierwszą z wielkich elektrowni śląskich, która wykonała plan roczny jest elektrownia „Chorzów". Oprócz przedterminowego wykonania planu, załoga tej elektrowni ma duże sukcesy w dziedzinie oszczędności, doprowadzając spalanie mułu węglowego do 30 proc. używanego paliwa. Zużycie węgla na wytworzenie 1 kWh energii elektrycznej obniżono o 14 proc.

Na 9 dni przed terminem wykonała plan roczny również elektrownia szczecińska, gdzie w ostatnim kwartale zmniejszono spalanie węgla o 5 proc.

Sukcesy hutników

6,5 mln. zł wyniesie wartość ponadplanowej produkcji huty „KOSCIUSZKO", której załoga 27 bm. wykonała plan roczny. Szczególnie duże są osiągnięcia stalowników tej huty. Co drugi wytop w br. był przyśpieszony, dzięki czemu w drugim półroczu wydajność stalowni wzrosła o 10 proc. 22 bm. podobny sukces odniosła załoga huty „SZCZECIN", a 24 bm. — załoga huty „ŁAZISKA".

Przedterminowo wykonany plan roczny **Przedsiębiorstwa Robót Czerpalnych i Podwodnych w Szczecinie**, to m. inn. ważne prace w bazie rybołówstwa dalekomorskiego w Świnoujściu, przy budowie pirsu (mola), największego w Europie taśmowca węglowego w Szczecinie, na nowym nabrzeżu kanału Dębnickiego oraz na trasie toru wodnego Szczecin — Świnoujście.

Szczecińskie Zakłady Włókien Sztucznych, które jeszcze w końcu października zakończyły roczny plan produkcji sztucznego jedwabiu, 23 bm. wykonały plan we włóknie ciętym.

Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Szymańskiego w Łodzi wykonały plan 24 bm.

W Bydgoszczy załogi 42 fabryk wykonały już plan roczny, a m. inn. załoga Zakładów Wytwórczych Sprzętu Instalacyjnego zakończyła realizację planu 22 bm.

Zakłady branży artykułów i tkanin technicznych, które wykonały plan na 11 dni przed terminem, wprowadziły w r.b. do produkcji nowe asortymenty towarów, dotychczas niepodukowanych w kraju.

21 bm. wykonany został roczny plan obrotu Centralnego Zarządu Przemysłu Gastronomicznego.

O przedterminowym wykonaniu planu skupu odpadków zameldowały ostatnio zbiornice wojewódzkie Centrali Odpadków Użytkowych w Szczecinie, Zielonej Górze, Rzeszowie i Wrocławiu.

Radiofonizacja kraju

Centralny Zarząd Radiofonizacji Kraju złożył min. Poczt i Telegrafów meldunek o wykonaniu planu na r. b. w zakresie: 1) budowy linii w 107,5 proc., 2) budowy radiowęzłów w 100 proc., 3) kapitalnych remontów w 106,5 proc., 4) instalacji głośników w 100 proc., 5) radiofonizacji gromad w 100,5 proc., 6) radiofonizacji spółdzielni produkcyjnych w 138,5 proc., 7) radiofonizacji PGR-ów w 126,5 proc.

Pozdrowienia z Gorki

Załoga FSO na Żeraniu, w związku z przedterminowym uruchomieniem fabryki, otrzymała od zespołu Zakładów Samochodowych im. Mołotowa w Gorki depeszę z życzeniami dalszych sukcesów w pracy. W odpowiedzi skierowano list z podziękowaniem.

Na zdjęciu: Treść depeszy Zakładów Samochodowych im. Mołotowa w Gorki odczytuje brygadzie ZMP pracownica FSO, Żeran, Alicja Felikiak.

CAF Foto Z. Wdowiński

Większość powiatów już przekroczyła

90 proc. planowego skupu zboża

Bliski termin zakończenia dostaw — mobilizuje chłopów

Za kilka dni mija ustawowy termin, w którym wszyscy rolnicy obowiązani są w pełni wykonać planowe dostawy zboża dla Państwa. Większość powiatów przekroczyła już 90 proc. rocznego planu skupu zboża i została zwolniona z odsypów i miarek. Codziennie dalsze powiaty meldują o osiągnięciu tej granicy, a także o wykonaniu w całości rocznych planów skupu zboża.

22 i 24 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopi z woj.: poznańskiego, lubelskiego, warszawskiego, bydgoskiego i wrocławskiego.

W dniach tych dalszych 10 powiatów przekroczyło granicę 90 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża i zostało zwolnionych od miarek i odsypów. Liczba tych powiatów wynosi 186.

4 dalsze powiaty wykonały w dniach 22-go i 24-go bm. roczne plany skupu zboża w 100 proc. Są to powiaty: Chojnice i Tuchola w woj. bydgoskim, Grodzisk Mazowiecki, w woj. warszawskim i Czarnków w woj. poznańskim.

Rozumiejąc konieczność jak najszybszego wykonania zobowiązań zbożowych — jako podstawowego obowiązku, opóźnieni w dostawach chłopi nadal organizują zbiorowe transporty zboża, dążąc do całkowitego zlikwidowania zaległości.

W pow. wyrzyskim (woj. bydgoskie), który przekroczył już 90 proc. rocznego planu, zbiorowe odstawy miały ostatnio miejsce w 8 gminach, gdzie 450 chłopów przywiozło do punktów skupu kilkaset ton zboża.

W gm. Raciszewice, powiat Głubczyce, (woj. opolskie) współzawodniczące gromady Wierzch i Dzierzysławice odstawiły ostatnio na 60 furmankach — ponad 82 tony zboża.

Dostawcy mleka witają uchwałę Rządu

Chłopi-hodowcy bydła z uznaniem przyjęli uchwałę Prezydium Rządu, gwarantującą dostawcom mleka premie w postaci paszy treściwej, artykułów przemysłowych i masła.

Zachęta w postaci premii powoduje, że na poszczególnych terenach dostawy mleka stopniowo wzrastają, mimo, że na ogół wykonanie grudniowego planu skupu natrafia na trudności, zwłaszcza, że w okresie przedświątecznym zawsze zaznacza się spadek podaży do uspołecznionych zakładów mleczarskich.

M. in. woj. olsztyńskie, które w pierwszej połowie miesiąca nie wykonywało planu, 19 bm. zrealizowało dzienny plan skupu. W woj. poznańskim 20 bm. skup mleka wzrósł o 8 proc., w woj. opolskim zaś o 10 proc. w stosunku do dni poprzednich. Przodują w skupie mleka woj.: **szczecińskie i koszalińskie, które systematycznie przekraczają plany dzienne.**

W woj. wrocławskim przeciętna ilość mleka, dostarczonego do punktów skupu i zlewni, wzrosła ostatnio o 10 tys. litrów dziennie. Tak np. chłopi pow. świdnickiego, którzy do 3 bm. sprzedawali przeciętnie 9.500 litrów mleka dziennie, po ogłoszeniu uchwały Prezydium Rządu zwiększyli dostawę dziennią do 13.700 litrów.

W woj. białostockim, gdzie skup od szeregu tygodni przebiegał bardzo słabo, w ostatnich dniach dostawy mleka prawie podwoiły się.

Obok wzrostu dostaw mleka do punktów skupu, zwiększa się ostatnio liczba dostawców. Tak np. w pow. Nowe Miasto (woj. olsztyńskie) 48 nowych dostawców rozpoczęło systematyczną dostawę mleka do zakładów mleczarskich.

Na żądanie hodowców, którzy pragną korzystać z premii, w wielu gromadach powstają nowe zlewnie i punkty skupu. M. in. 21 bm. otwarto 2 nowe zlewnie w pow. Mińsk Maz. Szereg gminnych spółdzielni natomiast w woj. białostockim, wbrew życzeniom dostawców, zlikwidowało niektóre punkty skupu w gromadach, utrudniając planowy skup mleka.

Pozdrowienia KC WKP(b) dla Williama Gallachera

LONDYN (PAP). Przewodniczący Komunistycznej Partii W Brytanii Wil...m Gallacher otrzymał od KC WKP(b) depeszę następującej treści:

„Z okazji 70 rocznicy Waszych urodzin przesyłamy Wam jako przewodniczącemu Komunistycznej Partii W. Brytanii i jednemu z najstarszych działaczy brytyjskiego ruchu robotniczego braterskie pozdrowienia. Życzymy zdrowia i sukcesów w Waszej działalności, zmierzającej do obrony pokoju i żywotnych interesów ludzi pracy".

Akcja upowszechnienia wiedzy rolniczej

Uchwała Rady Ministrów

Nowym wyrazem troski Rządu o rozwój rolnictwa jest podjęta ostatnio przez Radę Ministrów uchwała w sprawie upowszechnienia wiedzy rolniczej.

Uchwała ta nakreśla program, daje wytyczne i stwarza formy organizacyjne dla masowego upowszechnienia nowoczesnych metod uprawy roślin i hodowli zwierząt — metod opartych na dorobku naszej nauki rolniczej oraz na osiągnięciach przodującej nauki i praktyki rolnictwa radzieckiego.

Spopularyzowanie wśród najszerszych rzesz chłopów tych metod, wskaże chłopom sposoby podniesienia produkcji, pozwoli na dalsze unowocześnienie naszej gospodarki rolnej, umożliwi wykorzystanie tkwiących w niej poważnych rezerw.

W okresie najbliższych lat dążyć się będzie do upowszechnienia i masowego wprowadzania do gospodarstw chłopskich najbardziej podstawowych metod racjonalnej gospodarki na roli. Jednocześnie zadaniem propagandy rolniczej jest pobudzenie zainteresowania do pogłębienia wiedzy rolniczej, do przeprowadzania doświadczeń z wprowadzaniem nowych roślin.

Upowszechnianie wiedzy rolniczej prowadzone będzie głównie przez organizowanie systematycznych odczytów i szkolenia na kursach. Szeroko rozwinie się propagandę radiową, filmową oraz w formie popularnych broszur, wydawnictw książkowych i podrad agrotechnicznych w prasie chłopskiej. Ważną formą upowszechnienia wiedzy rolniczej będą pokazy praktyczne oraz wycieczki do przodujących PGR, spółdzielni produkcyjnych i stacji doświadczalnych.

4.200 punktów rzemieślniczych w miastach i wsiach

Ostatnio uruchomiono na terenie kraju blisko 200 nowych rzemieślniczych punktów usługowych wszystkich branż. Najwięcej otwarto ich w woj. krakowskim, wrocławskim i poznańskim. Ogółem więc czynnych jest obecnie w miastach i wsiach prawie 4.200 rzemieślniczych punktów usługowych.

Amerykańscy szpiedzy, terroryści i dywersanci

schwytani na terytorium Rumunii i Bułgarii

Wyroki sądów w Bukareszcie i Sofii

BUKARESZT. (PAP). — Przed sądem wojskowym w Bukareszcie toczył się ostatnio proces grupy amerykańskich szpiegów, terrorystów i dywersantów. Zostali oni zrzuceni na spadochronach w nocy z 17 na 18 października na terytorium rumuńskie z samolotu amerykańskiego, który startował z Grecji.

Władze bezpieczeństwa aresztowały 4 szpiegów i dywersantów: Konstantego Sapłakana, Wilhelma Spindlera, Matiasa Bonna i Ilie Puju. Piąty szpieg, który wchodził w skład grupy, George Versan, wykonując instrukcję wywiadu amerykańskiego, popełnił samobójstwo.

Przy aresztowanych znaleziono 5 pistoletów, 6 automatów, karabin, 10 granatów, znaczną ilość amunicji, 5 spadochronów, 5 radiostacji nadawczych, mapy wojskowe, kompasy, lornetki, fałszywe dokumenty i zaświadczenia, znaczną ilość pieniędzy w złocie i banknotach oraz ampułki z trucizną.

Zdemaskowani szpiedzy i dywersanci w toku procesu zeznali, że zwerbowani zostali przez wywiad amerykański w obozie dla tzw. osób przesiedlonych we Włoszech, a następnie przeszli kurs organizowania dywersji, nauki strzelania oraz skoków ze spadochronami w specjalnych szkołach szpiegowskich wywiadu amerykańskiego we Włoszech i Niemczech zach.

Oskarżeni zeznali, że wywiad amerykański powierzył im zadanie przygotowania aktów terrorystycznych i dywersyjnych w Rumunii oraz zbierania wiadomości szpiegowskich, dotyczących armii rumuńskiej, jej uzbrojenia, lotnisk, przemysłu obronnego oraz przemysłu naftowego.

Sąd wojskowy w Bukareszcie skazał Sapłakana, Bonna, Spindlera i Puju na karę śmierci przez rozstrzelanie za zdradę, szpiegostwo oraz działalność podziemną skierowaną przeciwko bezpieczeństwu wewnętrznemu i zewnętrznemu Rumuńskiej Republiki Ludowej. Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumunii odrzuciło prośbę zbrodniarzy o ułaskawienie.

Wyrok został wykonany

SOFIA. (PAP). — Sąd okręgowy w Sofii wydał wyrok w procesie grupy agentów wywiadu tureckiego, amerykańskiego i angielskiego, przerzuconych z Turcji na terytorium bułgarskie w celach szpiegowskich i dywersyjnych.

Oskarżeni Iwan Iwanow, Janko Iwanow, Todor Georgiew i Stefan Kolofarof zostali skazani na karę śmierci, po zostałych 8 oskarżonych na więzienie od 6 do 20 lat.

Bułgarski Komitet Obrońców Pokoju skierował do przewodniczącego VI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ i do szefa delegacji radzieckiej — mtn. Wyszyńskiego telegram, w którym w imieniu milionów obywateli Bułgarii potępia ustawę USA o finansowaniu i organizowaniu dywersji, szpiegostwa i zdrady.

NOWY JORK. (PAP). — Dep. Stanu ogłosił oświadczenie, w którym komunikuje, że zapłaci grzywnę w wysokości około 120 tys. dolarów, wymierzoną przez sąd węgierski 4 lotnikom amerykańskim, którzy pogwałcili granice państwa węgierskiego.

Szkolenie dywersantów lotniczych w USA

NOWY JORK. (PAP). — Dziennik „New York Times" donosi, że „21 grudnia na uniwersytecie w Syrakuzach (stan Nowy Jork), odbyła się promocja 93 oficerów i szeregowych lotnictwa wojskowego, stanowiących pierwszą grupę wykwalifikowanych specjalistów języka rosyjskiego, która przeszła intensywny 11-miesięczny kurs.

Jak wynika z dalszych informacji pisma, absolwenci kursu przeszli specjalny kurs historii, geografii i ekonomiki Zw. Radzieckiego niezbędny „przy wykonywaniu zadań z lotnictwa".

Z oświadczenia dyrektora nauk Walsha wynika, że „ciało pedagogiczne" tej szkoły języka rosyjskiego składa się prawie w całości ze zdrajców swej ojczyzny — białogwardzistów.

„Program studiów języka rosyjskiego, wykonywany na uniwersytecie w Syrakuzach — podkreśla „New York Times" — jest pierwszym i najobszerniejszym z dwunastu podobnych programów, których realizacją zajmują się obecnie instytut technologiczny lotnictwa wojskowego USA. Nauka — według tych programów — odbywa się również na uniwersytetach w Cornwall, w Indianie i Pensylwanii, na uniwersytecie Georgetown i na uniwersytecie Yale". Wśród studiowanych języków znajdują się niemiecki, chiński, koreański, ukraiński, polski, bułgarski, czeski i inne.

Choinki noworoczne w całym kraju

120 tys. dzieci na zabawach TPD

27 bm. w całym kraju rozpoczęły się uroczystości „choinek noworocznych".

Uroczystości dla 120 tys. dzieci zorganizowało TPD w ośrodkach przemysłowych i we wszystkich miastach wojewódzkich. W zabawach wezmą udział dzieci z okolicznych wsi.

W Warszawie w 10 wspaniale udekorowanych salach szkoły TPD nr. 11 pierwszego dnia uroczystości bawiło się 1.200 dzieci stolicy oraz wsi woj. warszawskiego, m. in. z PGR Biała, Zaborowo, Leszno i Jabłonna. (Sprawozdanie patrz str. 4).

WRZZ urządza choinkę w Domu Kultury na Żoliborzu. W zabawach weźmie udział 2.000 dzieci rodziców, pracujących w mniejszych zakładach produkcyjnych, gdzie zorganizowanie noworocznych imprez napotkałoby na techniczne trudności.

W Pałacu Młodzieży i szkołach Szczecina odbędą się imprezy dla 10 tys. młodzieży i dzieci. We wspaniale udekorowanych salach zapewniono dzieciom wesołe rozrywki. Będą tu również wyświetlane filmy kolorowe i zorganizowane zostanie widowisko kukiełkowe. Specjalną atrakcją dla dzieci będzie sala wyobrażająca dno morskie ze wszystkimi mieszkańcami i roślinnością głębin.

W Krakowie imprezy i podarki przygotowano już dla 35 tys. dzieci.

Centralna impreza noworoczna dla dzieci Łodzi i województwa odbędzie się w gmachu III szkoły TPD. Na program zabaw złożą się występy teatru lalek „Arlekin" i występy artystów scen łódzkich. Przewidziany jest również udział dzieci ze wsi województwa.

I rocznica uchwały o budowie kanału Wołga—Don

MOSKWA (PAP). 28 bm. mija pierwsza rocznica historycznej uchwały rządu radzieckiego o budowie Wołżańsko-Dońskiego Kanału Żeglownego. Zgodnie z tą uchwałą ustalony uprzednio okres budowy kanału skrócony został o 2 lata.

Kanał Wołga-Don stanowi ważne ogniwo w gigantycznym planie przekształcenia przyrody w ZSRR. Prace budowlano-montażowe na trasie Kanału dobiegają końca. Jak wiadomo kanał oddany zostanie do eksploatacji już na wiosnę 1952 r. W szybkim tempie kończy się prace przy montażu potężnych stacji pomp oraz śluz.

Wypowiedź Anny Seghers —

laureatki Stalinowskiej Nagrody Pokoju

BERLIN (PAP) — Dziennik „Prawda" zamieszcza wypowiedź Anny Seghers w związku z przyznaniem jej Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokojowej. Anna Seghers stwierdza m. in.:

W Niemczech walka o pokój jest nierozerwalnie związana z walką o jedność ojczyzny. Żyć w jednym wolnym kraju, w pokoju ze wszystkimi narodami — oto głośno wyrażone pragnienie milionów Niemców. Pragnienie to wyraziła delegacja niemiecka w ONZ, pragnienie to zawarte jest w każdym słowie, w każdym czynie niemieckich bojowników o pokój.

Mała, daleka wioska gdzie w tej chwili przebywam, z jej ludźmi pracy, z jej mocną wiarą w przyszłość pokazuje wszystkim jak ludzie budują pokój. Widzę to także ja. Dostałam też przyznanie mi wysokiej nagrody, noszącej imię wielkiego bojownika o pokój — Stalina jest nagrodą nie tylko dla mnie lecz dla wszystkich ludzi, którzy bronią pokoju słowem i pracą.

Akademia w Pekinie na cześć Kuo Mo-żo

PEKIN. (PAP). — 28 bm. w Pekinie odbyła się uroczysta akademia na cześć Kuo Mo-żo — laureata międzynarodowej nagrody stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami".

W czasie akademii Kuo Mo-żo oświadczył:

„Jestem jedynie przedstawicielem narodu chińskiego. Przyznana mi międzynarodowa nagroda stalinowska stanowi dla mnie wszystkich potężny bodziec w walce o pokój". Kuo Mo-żo wezwał naród chiński do nieustannego realizowania haseł Mao Tse-tunga w sprawie zwycięskiego przeciwstawienia się agresji amerykańskiej i udzielenia pomocy Korei.

Na str. 2

Przemówienie Ministra Wyszyńskiego

Amerykański sabotaż uniemożliwia porozumienie w Korei

PEKIN. (PAP). — Na posiedzeniu podkomisji omawiającej sprawę zawarcia rozejmu w Korei, nie poczyniono żadnych postępów, ponieważ Amerykanie stosują nadal taktykę przewlekania rokowań.

Delegaci koreańsko - chińscy podkreślili, że ich ostatnie propozycje świadczą o szczerym dążeniu do zawarcia rozejmu.

Delegaci amerykańscy zignorowali wysiłki strony koreańsko chińskiej zmierzające do osiągnięcia porozumienia w sprawie rozejmu przed upływem terminu, w czasie którego obowiązuje obecna linia demarkacyjna. Delegaci amerykańscy rozmyślnie przeciągają rokowania i nie zdradzają żadnych chęci osiągnięcia porozumienia przed upływem tego terminu.

Dopuszczacie się niesłychanej zbrodni przeciw prawu międzynarodowemu, przeciw pokojowi

Min. Wyszyński potępia amerykańską ustawę o finansowaniu dywersji i zdrady

PARYŻ (PAP). — Szef delegacji radzieckiej, min. Wyszyński wygłosił w Komisji Politycznej przemówienie, w którym podsumował wyniki dyskusji nad skargą radziecką „O agresywnych działaniach i ingerencji St. Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy innych krajów”, co znalazło m. in. wyraz w podpisaniu przez Trumana ustawy o wyasygnowaniu na ten cel 100 mln. dolarów.

Ustawa ta, z 10 października r.b. — stwierdził min. Wyszyński — to jeszcze jeden krok na drodze do nowej wojny światowej. Zaiste śmiech i zdziwienie budzić muszą twierdzenia — zresztą ci, co je wygłaszają, sami w nie nie wierzą — że jest to ustawa, która nigdy nie będzie stosowana. Ustawy wydaje się nie w tym celu, aby spoczywały w spokoju, aby na ich podstawie nie rozwijano praktycznej działalności. Dlatego też zupełnie bezpodstawne są chwyty i kruczki tych, którzy mówią, że „ustawa to jeszcze nie działanie”. Nie, **ustawa — to jest działanie.**

Nieodparte fakty i dowody

Aby z całą tą sprawą skończyć — ciągnął dalej min. Wyszyński — uważam za konieczne zreasumować to, cośmy dowiedli, opierając się wyłącznie na wyjaśnieniach kongresmenów amerykańskich w Komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów. Cóż zeznali oni? Co stwierdzili?

Stwierdzili oni, **PO PIERWSZE**, że poprawka „do ustawy z 10 października, włączona do tej ustawy, a zatem i cała ustawa z 10 października ma na celu finansowanie i werbowanie poszczególnych osób oraz całych grup spośród tzw. „uciekinierów” ze Zw. Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, tworzenie z nich formacji wojskowych, tworzenie z nich takich uzbrojonych grup, które mogłyby być, podobnie jak i poszczególne osoby, wykorzystane przy realizowaniu planów bloku atlantyckiego.

Jakich planów? Mówicie — planów „obrony”, my twierdzimy, że nie są to plany obrony, lecz plany agresji. Pozostawmy jednak chwilowo na uboczu sprawę, jakie są to plany; w każdym razie są to plany bloku atlantyckiego.

Oto co zeznali ci kongresmeni, po pierwsze. Czy możecie to negować? Nie możecie i nie negowaliście.

PO WTÓRE, stwierdzili oni, że formowanie tych zbrojnych oddziałów i przyciągnięcie do udziału w takich poczynaniach militarnych poszczególnych osób, dobranych spośród uciekinierów ze Zw. Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, jak również znajdujących się na terytorium tych państw, ma na celu utworzenie „potężnej siły szturmowej” — jak mówił Dulles — „rozmieszczenie jej w dogodnych punktach wzdłuż granic Zw. Radzieckiego i wykorzystanie jej” przeciwko ustrojowi państwowemu i społecznemu, które ugruntowały się w tych krajach w wyniku wyrażenia nieskrępowanej woli ich narodów.

Przyznali oni, **PO TRZECIE**, że powyższe oddziały zbrojne oraz poszczególne osoby, przyciągnięte do wrogiej w stosunku do wymienionych wyżej krajów działalności, będą za pieniądze — 100 milionów dolarów — wyasygnowane na ten cel — sformowane na terytorium USA i terytorium innych krajów bloku atlantyckiego, bądź też na terytorium ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Zeznali oni, **PO CZWARTE**, że oddziały zbrojne będą formowane jako narodowe oddziały wojskowe z ich narodowymi sztandarami pułkowymi i odpowiednim dowództwem narodowym.

Zeznali oni, **PO PIĄTE**, że te formacje wojskowe włączone zostaną do armii bloku atlantyckiego, jako legiony narodowe. Mogą być one włączone również do tzw. armii europejskiej.

Zeznali oni, wreszcie, że poza tworzeniem tych formacji wojskowych w celach, o których wyżej mówiłem — poszczególne grupy i poszczególne osoby spośród zbrodniarzy, dezerterów i innych tzw. uciekinierów, będą wykorzystywane dla terroryzowania ludności wymienionych wyżej krajów i dokonywania aktów terroru, które, według Kerstena — autora tej poprawki, — winny odegrać poważną rolę w urzeczywistnieniu planów poparcia tzw. ruchu „wyzwoleńczego” w krajach Europy Wschodniej.

Czy sądzicie, że można po prostu zwykłym negowaniem odżegnać się od rzeczywiście przekonujących faktów i dowodów? Możecie przegłosować nasz wniosek przy pomocy rąk, ale nie potraficie uzasadnić waszego głosowania. Takiego głosowania nie boimy się, albowiem prawda, jak szydło z worka, zawsze wyjdzie na wierzch. Prawda zawsze da o sobie znać i znajdzie z tej sali drogę do ludzi, którzy cenią prawdę i umieją bronić prawdy.

»Płaszcz i sztylet« — nowe normy prawa międzynarodowego

Min. Wyszyński stwierdza dalej, że całkowicie zdemaskowana została bezpodstawność prób przedstawienia postawionej przed Zgromadzeniem Ogólnym skargi jako dążenia do oczernienia St. Zjednoczonych i podważenia rzekomo obronnych poczynań bloku atlantyckiego. Faktem jest, że ustawa z 10 października i poprawka Kerstena stanowią niesłychany akt pogwałcenia podstawowych i elementarnych zasad oraz norm prawa międzynarodowego. To właśnie miał niewątpliwie na myśli pan Austin, gdy w liście do Kerstena mówił, że „stan świata w dobie obecnej wymaga czegoś innego niż dawne ustawy prawa międzynarodowego, że prawo międzynarodowe już jest obecnie przestarzałe, nie odpowiada polityce St. Zjednoczonych, zbytnio krępuje ich działalność i działalność całego bloku atlantyckiego”. Stare prawo międzynarodowe, o którym mówił Austin, jest zatem krępujące dla obecnego tzw. nowego kursu amerykańskiej polityki zagranicznej. Prawo to trzeba zrewidować. Należy wynaleźć jakieś nowe sposoby rozwoju tego prawa i jego realizowania.

Austin w swym liście przekonywał Kerstena, że „każdy kodeks, godny imienia ONZ musi uznawać ten niezwykle donosły w chwili obecnej fakt”, tj. musi uwzględniać, że powszechnie uznane normy i zasady prawa międzynarodowego nie nadają się obecnie dla USA; że powinny być zastąpione przez nowe normy prawa międzynarodowego. Cóż to za nowe normy? Można je określić dwoma słowami: „Płaszcz i sztylet”! Płaszcz z frazesów o „obronie”, osłaniający sztylet agresji!

Istnieją między nami normalne stosunki dyplomatyczne, ale jednocześnie w St. Zjednoczonych formuje się z ludzi radzieckich oddziały przeciwko Zw. Radzieckiemu. Mówi się przy tym: „Tak, my te oddziały formujemy, szkolimy, trenujemy — ale jest to tylko „pomoc” dla biednych uchodźców”.

Ale czyż taka „pomoc” jest dopuszczalna? Rząd St. Zjednoczonych w okresie pokoju przeznacza sumy pieniężne na ekwipowanie i formowanie szpiegowskich, dywersyjnych, terrorystycznych band i całych formacji wojskowych spośród tzw. uciekinierów, a w rzeczywistości spośród renegatów i zdrajców ojczyzny. Oczywiście, są wśród nich również ludzie oszukani lub po prostu ginący z głodu, którzy nie myślą już o swym honorze, lecz tylko o suchym chociażby kawałku chleba.

Ale gdy wy tych ludzi wybieracie, gdy ich wciągacie do swych oddziałów wojskowych, gdy przywdziewacie ich w mundury narodowe, szkolicie, opłacacie i przygotowujecie do tego, aby potem wzięli udział w zbrojnej napaści na nas — to mamy prawo powiedzieć, że dopuszczacie się niesłychanej zbrodni przeciwko prawu międzynarodowemu, przeciwko zasadom prawa międzynarodowego, przeciwko normalnym stosunkom dyplomatycznym, które istnieją w chwili obecnej między naszymi państwami, przeciwko pokojowi. Mamy pełne prawo to powiedzieć!

Rząd St. Zjednoczonych w okresie pokoju, właśnie w chwili obecnej, szkoli pod względem wojskowym tych ludzi, zrzuca ich na spadochronach na terytorium Zw. Radzieckiego i krajów demokracji ludowej w celu popełniania zbrodni, wymierzonych przeciwko istniejącym w tych krajach rządom, przeciwko ustrojowi państwowemu i społecznemu tych krajów. Czynicie to wszystko. Zostało to dowiedzione.

Światowy ruch pokoju — wzbudza zaniepokojenie podżegaczy wojennych

Mansfield (delegat USA) i inni — mówił w dalszym ciągu min. Wyszyński — usiłowali dowieść, że komitety pokoju są narzędziem radzieckiej polityki zagranicznej w obcych państwach. Oświadczenia takie, rzecz jasna, nie wytrzymują najmniejszej krytyki.

Pragnienie pokoju, dążenie do zapobieżenia niebezpieczeństwu nowej wojny ożywia wszystkie narody miłujące pokój, które starają się nie dopuścić do powtórzenia się cierpień wojny światowej. Polityka zagraniczna Zw. Radzieckiego zmierza do tych samych celów — do utrwalenia pokoju i do usunięcia niebezpieczeństwa nowej wojny. I dlatego radziecka pokojowa polityka zagraniczna cieszy się zaufaniem tylu milionów ludzi we wszystkich krajach świata. Cieszy się ona zaufaniem milionów ludzi, ponieważ odpowiada ich najgłębszym pragnieniom.

Jeszcze bardziej niedorzeczne jest oświadczenie pana Mansfielda, że komitety w obronie pokoju są rzekomo — jak on się wyraził — „częścią aparatu działań bezpośrednich”. Cóż to miał pan Mansfield na myśli, mówiąc o „bezpośrednich działaniach”? Czy nie było w jego słowach aluzji do „metod gwałtu”? Odpowiedź na te pytania daje rzeczywistość. Wiadomo przecież, że bezpośrednie działania komitetów w obronie pokoju — to stanowcza wola narodów niedopuszczenia do rozpętania nowej wojny. **TEGO WŁAŚNIE OBAWIAJĄ SIĘ ORGANIZATORZY NOWEJ WOJNY**, którzy ciągną lichwiarskie zyski z wojny, a nawet z przygotowań wojennych. Pan Mansfield i jego koledzy są niezadowoleni z tego, że sprawa pokoju zatacza coraz szersze kręgi. Usiłują oni podważyć sprawę pokoju i przeszkodzić narodom w ich dążeniu do odwrócenia niebezpieczeństwa wojny. Wierzymy, że usiłowania Mansfielda i jego kolegów zakończą się całkowitym krachem.

Konkretne działania przeciw ZSRR — nie abstrakcyjna ustawa

W związku z ustawą z 10 października przedstawiciele USA usiłowali zapewniać, że ustawa ta jest czymś teoretycznym, że nie ma żadnego praktycznego znaczenia, albowiem nie podjęto rzekomo żadnego konkretnego działania. Są to czcze słowa. Wynika to z następujących faktów. Niedawno Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego ZSRR rozpatrzyło sprawę dwóch dywersantów amerykańskich — Osmanowa i Sarancewa — rekrutujących się właśnie z „dipisów”, z tych samych osób, które St. Zjednoczone systematycznie przeciągają i zamierzają nadal przeciągać na swą służbę. W sierpniu br. dywersanci ci zostali zrzuceni na spadochronach z samolotu amerykańskiego w rejonie Mołdawskiej Republiki Radzieckiej, lecz zostali zatrzymani. Znaleziono przy nich fałszywe dokumenty, broń, truciznę i inne środki dla dokonywania aktów dywersji i terroru, jak również poważne sumy pieniężne.

W toku śledztwa i rozprawy ustalono, że Osmanow i Sarancew, po zakończeniu przygotowań do roboty dywersyjnej, zostali przerzuceni do Grecji, a stamtąd — na samolocie amerykańskim, w asyście oficerów amerykańskich, dostawieni na miejsce zrzutu na terytorium radzieckie. Na rozprawie oskarżeni przyznali się do winy.

Nota Dep. Stanu oraz wyjaśnienia Mansfielda zmierzały do tego, aby wykazać, że pojawienie się amerykańskiego samolotu wojskowego nad Węgrami i Rumunią nie było niczym nadzwyczajnym, że jest to po prostu przypadek, spowodowany zboczeniem z właściwego kursu, że zwoje kotów przewidziane są jakimś rozkazem, że rozkaz ten zezwala mieć na samolocie wszystko, co na nim się znajdowało ku wygodzie tych, którzy z niego korzystają. Jednakże pomija się przy tym milczeniem jeden fakt: mapy, truciznę itp. „wyposażenie”. W jakim celu Sarancew i Osmanow mieli broń, truciznę itp rzeczy? Albo w jakim celu na samolocie, który rzekomo zboczył z właściwej trasy, znajdują się mapy Republiki Ukraińskiej i Powołża?

Jeśli rozpatrzeć te fakty, jeśli przypomnieć noty rządu bułgarskiego, węgierskiego, rumuńskiego, czechosłowackiego i polskiego, wyliczające wiele faktów tego rodzaju działalności agentów wywiadu amerykańskiego, jeśli rozpatrzeć tę działalność organów wywiadu, pozostających w służbie waszego tzw. obronnego bloku atlantyckiego, to czyż nie stanie się najzupełniej jasne, że pozbawione jest wszelkich podstaw twierdzenie, jakoby ustawa z 10 października, subsydiująca tego rodzaju poczynania, była jakąś abstrakcyjną ustawą, która nie weszła w życie.

Ustawa ta weszła w życie i działa, działa w tych celach, o których niedwuznacznie mówi i temu nikt nie ośmieli się zaprzeczyć. Dlatego też delegacja Zw. Radzieckiego w całej pełni popiera swe propozycje, wniesione na rozpatrzenie Komisji Politycznej i Zgromadzenia Ogólnego w następującej redakcji:

„Zgromadzenie Ogólne potępia uchwaloną w Stanach Zjednoczonych „ustawę z 1951 r. o wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa”, przewidującą wyasygnowanie środków finansowych na prowadzenie działalności dywersyjnej przeciwko szeregowi państw, jako akt agresywny i ingerencję w wewnętrzne sprawy innych państw, co nie daje się pogodzić z zasadami Karty NZ i powszechnie uznanymi normami prawa międzynarodowego oraz zaleca rządowi St. Zjednoczonych podjęcie niezbędnych kroków w celu uchylenia tej ustawy”.

Dar górników NRD dla AGH w Krakowie

Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie otrzymała cenny dar od górników NRD. Jest to piękny i wartościowy zbiór najcenniejszych minerałów, a w szczególności rud i kruszców występujących na terenie Turyngii i Saksonii.

Zbiór ten, posiadający wysoką wartość naukową i dydaktyczną, zawiera 110 różnego rodzaju minerałów.

Górnicy NRD przesłali równocześnie serdeczny list do profesorów i studentów Akademii Górniczo-Hutniczej.

Trzej żołnierze amerykańscy proszą rząd NRD o prawo azylu

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że trzej żołnierze amerykańscy zgłosili się do władz NRD z prośbą o udzielenie im azylu.

Sierżant Charles Scatti w piśmie do rządu NRD stwierdza: „Opuściłem amerykańskie siły zbrojne w momencie, gdy uświadomiłem sobie, w jakim celu wysłano wojska amerykańskie do Niemiec i w jakim celu tworzy się armię zachodnio-niemiecką. Oficerowie amerykańscy niejednokrotnie ujawniali w rozmowach, że Amerykanie zamienią Niemcy w drugą Koreę. Nie chcę brać udziału w niesprawiedliwej wojnie, którą panowie z Białego Domu chcieliby rozpętać. Panowie ci gotowi są poświęcić życie milionów ludzi, by zwiększyć swe zyski”.

Sierżant Sydney Sparks stwierdza m. in.: „Oficerowie oświadczyli nam, że pewnego dnia będziemy walczyć ze Zw. Radzieckim i z krajami demokracji ludowej. Nie chcę uczestniczyć w wojnie przeciwko tym narodom, które były naszymi sojusznikami w wojnie z faszyzmem. Wskrzeszenie armii niemieckiej jest wyrazem agresywnej polityki wojennej USA. Jestem przeciwnikiem tej polityki. Wielu moich rówieśników zginęło niepotrzebnie w Korei. Padli oni ofiarą agresywnej polityki rządu USA.

Sierżant Ray Shutz stwierdza: „W rodzinie mojej było 4 braci. Trzech z nich zginęło w drugiej wojnie światowej. Nie wyobrażali oni sobie nigdy, że ja, ich najmłodszy brat będę kiedykolwiek zmuszony do walki przeciwko naszym sojusznikom. Gdyby mnie posłano przeciwko Koreańczykom lub innym pokój miłującym narodom, czułbym się jak płatny morderca. Nie chcę być mordercą i dlatego przybyłem do NRD”.

„Nie dopuścimy do nowej wojny”

List marynarzy niemieckich do polskich marynarzy żeglugi na Odrze

Załogi pływające Wrocławskiej Ekspozytury Żeglugi na Odrze w odpowiedzi na serdeczne życzenia i pozdrowienia z okazji II rocznicy proklamowania NRD, jakie przesłały załogom Żeglugi Śródlądowej NRD. — otrzymały ostatnio serdeczny list od swych niemieckich przyjaciół.

W liście tym marynarze niemieccy piszą m. inn.:

„Nasze osiągnięcia gospodarcze w walce o urzeczywistnienie naszego planu gospodarczego, jak również nasze sukcesy w walce o zjednoczenie całych Niemiec i w walce o pokój — zawdzięczamy poparciu i pomocy Związku Radzieckiego oraz dobrosąsiedzkim stosunkom z narodem polskim i innymi narodami krajów demokracji ludowej. Życzenia, jakie nam przesłaliście, skłaniają nas do wzmożenia walki z tymi siłami, które obecnie próbują przemienić Niemcy Zachodnie w bazę agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu, krajom demokracji ludowej i naszej republice. Jesteśmy pewni, że w tej walce zawsze możemy liczyć na Waszą pomoc i poparcie”.

„Entuzjazm i zapał Waszego narodu w walce o odbudowę miast i wsi, jak również zakładów produkcyjnych, zniszczonych przez faszyzm hitlerowski — piszą żeglarze NRD — jest dla nas wzorem w wysiłkach przy urzeczywistnianiu naszego narodowego planu gospodarczego. Z podziwem patrzymy na Wasze coraz to nowe sukcesy w odbudowie żeglugi”.

W zakończeniu listu — marynarze niemieccy stwierdzają:

„Wspólna granica pokoju na Odrze i Nysie łączy nas we wspólnej walce, przeciwko tym siłom, które obecnie chcą uważać tę granicę za powód do nowej wojny. Na wszystkich Polakach i Niemcach spoczywa zaszczytny obowiązek wspólnej walki dla dobra i szczęścia obydwu narodów — przeciwko tym wszystkim, którzy występując przeciwko tej granicy pokoju chcą pogrążyć świat w nowej straszliwej wojnie. Nie dopuścimy do nowej wojny! Niech żyje pokój!”

Ze Świata

◆ **MOSKWA.** W okresie powojennej 5-latki stalinowskiej w przedsiębiorstwach min. przemysłu budowy maszyn drogowych i budowlanych rozpoczęto produkcję ponad 450 typów maszyn.

Radziecki przemysł budowy maszyn wyprodukował w r. b. ponad 400 nowych typów maszyn i urządzeń technicznych.

◆ **MOSKWA.** W Moskwie odbył się koncert Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej, poświęcony pieśniom polskim, czechosłowackim, bułgarskim, węgierskim, rumuńskim, albańskim, chińskim i koreańskim.

◆ **PRAGA.** W Pilznie odbyła się uroczystość przemianowania zakładów przemysłu ciężkiego „Skoda” — na zakłady im. Lenina.

◆ **ROTTERDAM.** Przybył tu radziecki statek „Smandra”, który w drodze do Holandii uratował załogę tonącego parowca belgijskiego „Jean-Marie”.

◆ **MONACHIUM.** W mieście Straubing odbyła się manifestacja pokojowa ludności z okazji przemarszu przez miasto amerykańskiego pułku czołgów. Czołgi zasypano tysiącami ulotek, wzywających do walki o pokój.

◆ **KAIR.** Studenci urządzili wielkie manifestacje antyimperialistyczne w Kairze i Aleksandrii, domagając się natychmiastowego wycofania brytyjskich wojsk okupacyjnych ze strefy Kanału Sueskiego.

◆ **TOKIO.** W Japonii zastrajkowało 180 tysięcy robotników przemysłu włókienniczego.

Uczeni radzieccy na kongresie historyków polskich

Do Polski przybyła delegacja Akademii Nauk ZSRR. W skład delegacji wchodzą: sekretarz Akademii, dyrektor Instytutu Historii Akademii Nauk — **B. Grekow**, członek Akademii — **E. Kosmiński**, dr nauk historycznych, dyr. Instytutu Słowianoznawstwa i nacz. redaktor miesięcznika „Woprosy Istorii” — **P. Tretiakow** oraz dr nauk historycznych, prorektor Uniw. Moskiewskiego — **A. Sidorow**.

Delegacja naukowców radzieckich weźmie udział w Ogólnopolskiej Konferencji Historyków, która rozpoczęła się w Otwocku 28 bm. i potrwa do 12.1.52 r.

Związkowa praca kulturalno-oświatowa winna mobilizować do walki o wykonanie zadań Planu 6-letniego

Uchwała VIII plenum CRZZ

VIII plenum CRZZ powzięło uchwałę w sprawie pracy masowo - politycznej w związkach zaw.

Uchwała podkreśla na wstępie szereg poważnych osiągnięć w działalności kulturalno - oświatowej zw. zaw. Dzięki wszechstronnej pomocy Państwa Ludowego związki zawodowe prowadzą ogromną pracę wychowawczą, rozszerzając z roku na rok zasięg swej działalności. W chwili obecnej na terenie całego kraju działa ponad 10.500 świetlic, 240 klubów fabrycznych i 101 domów kultury. Miarą czynnego udziału związkowców w procesie upowszechniania kultury jest liczba ok. 12 tys. zespołów artystycznych. W walce o wzmożenie wysiłków produkcyjnych klasy robotniczej wyróżniły się specjalne zespoły artystyczne, które swą działalność ściśle wiążą z pracą uświadamiającą - agitacyjną. Obecnie pracuje już ponad 1.500 takich zespołów.

Plenum stwierdziło równocześnie, że w dotychczasowej działalności kulturalnej i wychowawczej zw. zaw. istniały jeszcze poważne braki. M. in. zbyt mały jest zasięg pracy masowo - politycznej i niedostateczne jeszcze wiązanie działalności kulturalno - oświatowej z zagadnieniami produkcyjnymi.

Dla usunięcia tych niedociągnięć VIII plenum CRZZ zobowiązało instancje związkowe do zmobilizowania wszystkich form i środków propagandy, agitacji oraz całej działalności kulturalno - oświatowej do walki o wykonanie zadań III roku Planu 6-letniego.

„Należy szeroko stosować polityczne metody walki o produkcję, polegające na wyjaśnianiu klasie robotniczej nierozerwalnego związku, jaki istnieje między jej wysiłkiem produkcyjnym a wielką sprawą zachowania pokoju, zabezpieczenia naszego niepodległego bytu oraz podnoszeniem poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących” — głosi uchwała.

Związkowa praca kulturalno - oświatowa musi skutecznie przeciwdziałać propagandzie i działalności wroga klasowego, agentur imperialistycznych i ich pomocników, wznieść ofensywę przeciwko pozostałościom socjal-demokratyzmu, kosmopolityzmowi i nacjonalizmowi budzić nienawiść do zdrajców i szpiegów.

„Przy pomocy różnych form pracy kulturalno - oświatowej — stwierdza dalej uchwała — należy umacniać więź polskich mas pracujących z masami pracującymi całego świata w duchu nieprzejednanej walki przeciwko wyzyskiwaczom i agresorom wojennym. W większym niż dotychczas stopniu należy popularyzować rolę Zw. Radzieckiego w walce o pokój oraz wykorzystywać doświadczenia Kraju Rad w poszczególnych dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego”.

Plenum podkreśliło z całym naciskiem konieczność objęcia zasięgiem działalności masowo - politycznej najszerszych mas robotniczych, a zwłaszcza robotników mniej wyrobionych politycznie — którzy przybyli do przemysłu ze wsi lub napłynęli z warstw drobno-mieszczańskich. Plenum zwróciło uwagę na wielką odpowiedzialność ruchu zawodowego za wychowanie młodzieży robotniczej.

„Stosując bolszewicką krytykę i samokrytykę — ten niezawodny oręż w walce o usuwanie błędów — dążyć będziemy do podniesienia poziomu naszej pracy kulturalno-oświatowej i masowo - politycznej, aby dopomóc klasie robotniczej w zwycięskim wykonaniu zadań postawionych przez przodującą siłę naszego narodu — PZPR” — czytamy w zakończeniu uchwały.

52 numer »Nowych Czasów«

MOSKWA (PAP). W Moskwie ukazał się 52 numer tygodnika „Nowe Czasy” („Nowoje Wremia”). Artykuł redakcyjny poświęcony jest laureatom Międzynarodowych Stalinowskich Nagród Pokoju.

W numerze znajdujemy: artykuł A. Polewoja pt. „Sprzeczności anglo-amerykańskie”, artykuł Mancinelli'ego i Alicata pt. „Walka o ziemię we Włoszech”, list z Albanii, reportaż z Holandii, kronikę życia gospodarczego Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii, Węgier i Albanii, recenzję książki dziennikarki amerykańskiej M. Higgins pt. „Wojna w Korei” itd.

Tak to wygląda z bliska

Co będzie na siódmej mapie?

Prasa amerykańska wiele pisze o różnych „talentach” mister Johna McCloya, z zawodu bankiera, chwilowo wypożyczonego służbie zagranicznej USA i pełniącego obowiązki „gauleitera” Niemiec zachodnich. W ciągu ostatnich kilku miesięcy myśmy również mieli sposobność zaznajomienia się z wszechstronnymi „uzdolnieniami” Wysokiego Komisarza USA w Trizonii, a w szczególności z jego zamiłowaniem do przemawiania i do późniejszego „prostowania” własnych wystąpień.

Zaczęło się to tak. Latem 1951 r. mister McCloy podczas jednego ze swych licznych popisów oratorskich zaatakował polską granicę zachodnią. Prawdopodobnie nastąpiło to po serdecznej rozmowie z Adenauerem, z którym McCloy jest spowinowacony. W każdym bądź razie McCloy „raczył” stwierdzić, że granica na Odrze i Nysie „nie odpowiada” mu...

„Głosy Ameryki” w języku polskim przemilczały to oświadczenie, w dalszym ciągu deklamując o swojej i mister McCloya „przyjaźni” dla Polski. Gdy jednak sprawa nabrała rozgłosu, McCloy pośpieszył ze „sprostowaniem”. W odpowiedzi na pytanie jednego z emigracyjnych zdrajców, zaniepokojonych zbyt już brutalnie antypolskim wystąpieniem oficjalnego przedstawiciela USA w Niemczech — McCloy, ten bankier i mąż stanu w jednej osobie, złożył wyjaśnienie, że go „źle zrozumiano”, że on „wcale tak nie myślał”, że również i on — a jakże! — jest „przyjacielem Polski”.

Tak było na jesieni 1951 r. A teraz zimą nastąpił trzeci i ostatni akt tragifarsy z McCloyem w roli głównej.

Do jego obowiązków urzędowych należy nie tylko wygłaszanie przemówień, lecz również przesyłanie do Waszyngtonu kwartalnych sprawozdań. Do każdego sprawozdania załączana jest mapa Niemiec. Otóż jak donosi prasa zachodnio - niemiecka, jak najbardziej życzliwa dla McCloya, w dotychczasowych sześciu sprawozdaniach przedrukowywana była ta sama mapa. Teraz jednak, w ostatnim — szóstym raporcie McCloya — nastąpiła zmiana. Mianowicie — wschodnia granica Niemiec przesunięta została na wschód, aż do granicy polsko - niemieckiej z 1939 roku.

W ten sposób Wrocław i Szczecin okazały się miastami niemieckimi. Dla uniknięcia „nieporozumień”, McCloy dodał do swej oryginalnej mapy wyjaśnienie, określające ziemie na wschód od Odry i Nysy — cytujemy za prasą Trizonii — jako „Deutsche Ostgebiete unter polnischer Bezielungsweise sovietischer Verwaltung”, co po polsku oznacza: „niemieckie tereny wschodnie pod polską lub radziecką administracją”...

Nikogo chyba nie zdziwi wiadomość, że prasa zachodnio - niemiecka przyjęła tę nową terminologię McCloya z entuzjazmem. Pismo „Christ und Welt” zamieściło fotokopię jego nowej mapy. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” wydrukowała artykuł pod radosnym tytułem: „Amtlich: Deutsche Ostgebiete” („Urzędowe: niemieckie tereny wschodnie”). „Minister” spraw wewnętrznych Bonn polecił swym podwładnym posługiwać się w urzędowych komunikatach słownictwem McCloya. Można sobie łatwo wyobrazić radość w rodzinie sióstr Zinsser, z których jedna jest żoną Adenauera, a druga — żoną McCloya.

Jaka będzie mapa w kolejnym siódmym sprawozdaniu McCloya? Wolno przypuszczać, że tam już nie tylko Wrocław i Szczecin, lecz także Poznań i Łódź znajdą się w granicach Rzeszy. Mówił przecież o tym niedawno Herr Seebohm, jeden z „ministrów” Bonn, jeden z przyjaciół McCloya.

Drukarnie w Bonn będą mogły przy okazji zaoszczędzić dużo pieniędzy. Zamiast sporządzać nowe mapy do siódmego raportu McCloya, skorzystają po prostu ze starego zapasu map hitlerowskich. Mister McCloy zaś nie będzie musiał wysilać swej amerykańskiej wyobraźni, by przewidzieć, co z takich map pozostaje: wspomni McCloy po prostu losy niejakiego Adolfa...

G. J.

Jak polepszyć zaopatrzenie wsi?

Handel zbroi się do walki z błędami

Węgiel sprzedała Gminna Spółdzielnia w Osiecku w sposób następujący: 70 proc. przeznaczyła dla kilkudziesięciu swoich pracowników oraz pracowników miejscowej Rady Narodowej (po 1,5 tony na osobę). Reszta węgla miała wystarczyć dla kilku tysięcy chłopów z terenu gminy.

Białe płótno sprzedał sklep wiejski w Wysztytcach (GS Żurawice) 10 klientom. W dziesiątce tej znalazło się aż 7 osób z nazwiskiem Jaroch (Jan Jaroch, Mieczysław Jaroch, Stanisław Jaroch itp.) oraz 2 Myszaków. Tajemnica przewagi Jarochów została wyjaśniona. Łączyły ich ze sklepem jeszcze bliższe węzły kumoterstwa niż Myszaków.

Kumoterstwo, to jedna z plag, którą uspołeczniony handel wiejski, zmierzający do usprawnienia zaopatrzenia wsi, postanowił nareszcie radykalnie wyplenić. Do tego zmobilizuje się przede wszystkim samorząd spółdzielczy, który dotychczas mało uczestniczył w kontroli pracy spółdzielni, jej sklepów oraz pracowników. Bo przecież właśnie przedstawiciele samorządu, znający miejscowe stosunki, którzy, jak to mówią, wiedzą, co za sklepową ladą piszczy, potrafią lepiej ocenić pracę sklepu i jego pracowników, niż rzadko pojawiający się rewidenci lub kontrolerzy. Czuwać więc będą oni nad sprawiedliwym rozdziałem towarów tzw. deficytowych, wykupywanych najczęściej przez „skumotrzałych" ze sklepem znajomków, kontrolować komu został sprzedany i czy dotarł do właściwych rąk.

Plaga manka

Samorząd świadomy, że jest współgospodarzem i gospodarzem spółdzielni, strzec będzie społecznego majątku, przyłoży rękę do likwidacji jeszcze jednej plagi handlu wiejskiego — plagi manka, która się rozpleniła w wielu spółdzielniach. Z pewnością nie dopuści do tego, żeby pracownicę, u której wykryto brak 1.000 zł w kasie i inne jeszcze sprawki, które kosztowały sklep 2 tysiące złotych, przeniesiono do GS-u i awansowano na referentkę. Samorząd, który się czuje odpowiedzialnym gospodarzem spółdzielni, nie dopuści też, aby w jej władzach zasiadali ludzie tego pokroju, co np. w PZGS Annopol Lubelski, której zarząd zadłużył się w „swojej" gospodzie ludowej na 20 tys. zł za... wódkę.

— Nowy samorząd spółdzielczy walnie może się przyczynić do wykonania nowego zadania, jakie postawiono przed handlem wiejskim — usprawnienia zaopatrzenia wsi — stwierdził na ostatniej (21 bm.) krajowej naradzie aktywu handlowego spółdzielczości wiejskiej prezes CRS Jańczyk. A usprawnić je można, rugując z aparatu handlowego kułaków, spekulantów i innych wyzyskiwaczy. Taka była zgodna opinia setek tysięcy chłopów, biorących udział w masowych zebraniach gromadzkich na terenie całego kraju, na których krytykowano niedołężne i oceniano pozytywnie dobrze pracujące spółdzielnie.

Listy niesumiennych

Aparat spółdzielczy — szczególnie zarządy i komisje rewizyjne, należy zasilić najlepszymi ludźmi, tymi przede wszystkim, co wypełnili swój obowiązek względem Państwa i swoją postawą dali przykład innym chłopom. „W swojej trudnej pracy nad usprawnieniem zaopatrzenia ludności wiejskiej nie będą osamotnieni. Uchwała Rządu z 1 grudnia br. zapewnia spółdzielczości wiejskiej szeroko zakrojoną pomoc. M. in. dostawy typowo wiejskich artykułów przemysłowych. Wstrzymany będzie szkodliwy odpływ wykwalifikowanych pracowników z aparatu handlu wiejskiego, w którym np. z 11 tysięcy przeszkolonych księgowych zostało ostatnio niecałe 3,5 tysiąca. Dalszą pomoc uzyska spółdzielczość wiejska z kredytów obrotowych i inwestycyjnych oraz przez uregulowanie systemu płac w spółdzielniach.

Między 31 grudnia br., a 5 stycznia 1952 r. zostaną we wszystkich placówkach spółdzielczych na wsi sporządzone spisy inwentarza. Odbędą się nadzwyczajne zebrania samorządu spółdzielczego dla omówienia wykrytego manka i nadużyć i wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do winnych. Od nowego roku gminne spółdzielnie w całym kraju otrzymywać będą regularnie co miesiąc „czarne listy" niesumiennych pracowników. Dla osób, które znajdą się na tych listach nie będzie więcej miejsca w handlu spółdzielczym.

Niewykonane plany

Przez pierwszych 9 miesięcy br. większość GS-ów planów, niestety, nie wykonała. W I kwartale wykonano tylko 88 procent planu, w drugim — 93 procent, w trzecim — 95 proc. Wiele zawinił tu hurt. Potrafił on wysłać do jednego województwa szkła do lamp naftowych, a do drugiego korpusy do lamp. Do województwa poznańskiego i bydgoskiego, gdzie jest większość ciężkich i dużych koni, wysyłano małe podkowy. Przeciwnie w Rzeszowskiem, gdzie występują rasy mniejszych koni, brak było podków małych.

Handlowcy z placówek hurtu spółdzielczego decydowali o handlu wiejskim, choć sami często wsi albo w ogóle nie znali, albo latami jej nie widzieli. Do słabo zelektryfikowanych powiatów „pchano" żarówki, żelazka i maszynki elektryczne oraz inne towary, które były z góry skazane na powiększanie remanentów.

Okręgowe oddziały PZGS często nie wiedziały, ile towarów trzeba, żeby zaopatrzyć wieś. Upraszczano sobie robotę. Dzielono pulę towarową pół na pół — połowę dla miasta i połowę dla wsi, a często faworyzowano nawet miasta. Przydzielano więc np. miastom, w których są wodociągi tyle samo kubłów co wsi. Dlatego też np. w warszawskim CDT można było znaleźć buty gumowe, a w sklepach MHD lampy i latarki naftowe, a nie było ich w GS-ach powiatu warszawskiego. Towary te trafiały do chłopa, ale okólną drogą. Przynosił mu je często do chałupy „usłużny" spekulant, żądając towar za towar: za buty gumowe — masło lub drób.

Przełom od października

Zmiany na lepsze nastąpiły dopiero w IV kwartale br. Od 1 października każdy sklep, każdy poszczególny sprzedawca zna swój plan. A z wykonaniem jednostkowych planów sprzedaży związany jest obecnie nowy system płac i premiowania. Dzięki tej mobilizacji dziesiątki tysięcy pracowników handlu wiejskiego walczy od 2 miesięcy o wykonanie planu i co za tym idzie o polepszenie zaopatrzenia.

A dobre zaopatrzenie, to dobry skup. Zielonogóra wlokła się przez 9 miesięcy na szarym końcu spółdzielni. Miała najniższe wykonanie planu. Ale już w listopadzie, gdy do sprzedawców i sklepów dotarły plany i nowy regulamin płac, sytuacja uległa zmianie. Zielonogórskie spółdzielnie wysunęły się z ostatniego na czołowe miejsce i obecnie prowadzą ze 116 proc. wykonanie planu.

Jest już lepiej, jak wynika ze średniej wykonanych planów listopadowych i przedterminowego wykonania wielu planów grudniowych, lecz jeszcze nie jest dobrze.

W Szczecińskiem i Koszalińskiem nie dotarły jeszcze do sklepów plany i regulaminy płac. PZGS w Dębnie trzymał instrukcję o nowym regulaminie płac nie rozpieczętowaną od 1 października do 12 grudnia. W woj. szczecińskim wzrosły remanenty hurtowni i sklepów o 5 milionów zł. Masa towarowa nie spłynęła zatem, lecz ugrzęzła w magazynach. W jednym z koszalińskich PZGS-ów zakulał koń i dlatego nie zwieziono towaru z magazynu do sklepu GS, odległego o kilkanaście metrów. Sprzedawcom nie wpadło nawet na myśl, że mogą i bez konia towar odebrać: po prostu przenieść go do sklepu.

Start październikowy spółdzielczości wiejskiej daje już rezultaty. Ale przed handlem wiejskim stoją u progu nowego roku trudniejsze niż w br. zadania. O 11 proc. będzie wyższy plan obrotów w 1952 r., plan, który musi nadążyć za rosnącymi potrzebami wsi. Wieś, zgodnie z planem, otrzyma w nadchodzącym roku o 40 proc. więcej materiałów, o 90 proc. więcej konfekcji, o 50 proc. więcej maszyn i narzędzi, o 100 proc. więcej materiałów budowlanych.

Niełatwe te zadania wymagają większego wysiłku i wydajności pracy, innego, nie biurokratycznego podejścia do towaru i klienta i ściślejszego współdziałania z samorządem spółdzielczym.

Do tych wysiłków handlu wiejskiego przyłączy się, zgodnie z uchwałą Rządu, przemysł wielki i drobny, by wspólnym wysiłkiem lepiej służyć wsi i sojuszowi robotniczo-chłopskiemu.

Ign. Gawryluk

ANTONIN ZAPOTOCKY
PRZYJDĄ NOWI BOJOWNICY
Str. 378 zł 8,50

ANTONIN ZAPOTOCKY
BURZLIWY ROK
Str. 365 zł 13,20

PEREIRA GOMES
CHŁOPCY Z CEGIELNI
Str. 198 zł 8,30

GUNNAR ADOLFSSON
KRAJ, KTÓRY CZEKA
Str. 272 zł 10,—

ADAM SCHAFER
SYN PASTERZA
Str. 312 zł 11,20

TSAO MING
ŹRÓDŁO SIŁY
Str. 158 zł 6,20

„CZYTELNIK" K. 2201 1

O zatrudnieniu młodocianych

NAUKA — WARUNKIEM

Nie ma pracy dla młodocianych bez nauki. O tym zasadniczym postulacie powinny pamiętać instytucje i fabryki, zwłaszcza, że sprawę szkolenia zawodowego młodzieży w zakładach pracy wysuwa na plan pierwszy znowelizowany dekret Rady Ministrów z sierpnia 1951 r.

Poszczególne artykuły ustawy określają, kto jest młodocianym i od którego roku życia wolno jest młodocianych zatrudniać. Do niedawna wolno było zacząć pracować w 15 roku życia. 14-letni absolwent szkoły powszechnej musiał więc czekać rok na rozpoczęcie pracy. Chwytał się najczęściej dorywczych zarobków i nierzadko schodził na złą drogę. Nowy dekret przesuwa granicę zatrudnienia z 15 na 16 rok życia, umożliwiając w ten sposób absolwentom szkół podstawowych dalszą naukę w szkole zawodowej, trwającej co najmniej 2 lata.

Jeśli jednak warunki zmuszają młodocianych w wieku od lat 14—16 do zarobkowania, mogą oni być zatrudnieni zgodnie z dekretem o ile jednak jednocześnie będą szkoleni w zawodzie. Szkolenie ma odbywać się w zakładzie pracy.

Aby zapewnić tej młodzieży jak najlepsze wyniki nauczania, zezwala się na zatrudnienie jej niedłużej niż przez 6 godzin na dobę. Młodzieży tej nie należy zatrudniać ani w godzinach nadliczbowych, ani przy zajęciach, które odbywają się w nocy.

Druga grupa młodocianych od 16—18 lat, o których mowa jest w dekrecie, pracuje na warunkach dorosłych robotników, z tym jednak, że ustalony zostanie wkrótce — gdyż jest już w opracowaniu — spis robót wzbronionych i szkodliwych dla zdrowia młodzieży.

I ta grupa podlega obowiązkowi dalszego szkolenia zawodowego. W myśl dekretu — zakłady pracy, zatrudniające tę młodzież, mają zlecone zorganizowanie szkolenia indywidualnego, grupowego lub brygadowego. Sposób prowadzenia szkolenia w zakładach pracy ustalą właściwi ministrowie w porozumieniu z CUSZ-em i za zgodą PKPG.

Nie wiedzą, jak szkolić

Choć dekret wszedł w życie już od sierpnia b.r., fakty mówią, że większość zakładów nie zapoznała się dotąd z jego treścią i nie stosuje w praktyce zmienionych przepisów. I dlatego tylko nie będziemy operować przykładami, że lista ich byłaby zbyt długa. Przeprowadzone ostatnio inspekcje wykazują, że młodzież w ogromnej większości przypadków uchyla się od nauki, a kierownictwo zakładów tego nie dostrzega.

A kiedy znów młodzież chce się uczyć, kierownictwo niejednokrotnie nie zwalnia uczniów z pracy, omijając odnośne zarządzenie.

Większość zakładów pracy, zatrudniająca młodocianych poniżej lat 16, nie prowadzi dotąd żadnego zorganizowanego szkolenia.

Kierownictwa zasłaniają się brakiem wyraźnych dyrektyw w tej sprawie i nieznajomością metod szkolenia.

Niektórzy kierownicy szkolą młodzież na własną rękę, powierzając ją dorywczej opiece brygadzistów — inni zarzucili szkolenie, czekając na zarządzenia.

Coraz częściej do inspektorów pracy napływają skargi 14 i 15-letniej młodzieży, że choć pracuje — do szkoły nie chodzi, bo w fabryce nie ma dotąd żadnych kursów.

Aby więc wszystkie zakłady pracy mogły rozpocząć szkolenie — trzeba, by w ślad za sierpniowym dekretem podążyły przepisy wykonawcze. Niech więc poszczególne ministerstwa w porozumieniu z CUSZ-em wydadzą jak najszybciej instrukcje, dotyczące organizacji szkolenia na terenie zakładów pracy.

Zewidować stan pracy

Przepisów wykonawczych domaga się i punkt 2 art. 2 — dekretu, mówiący o zasadach wynagrodzenia i rodzajach zatrudnienia młodocianych. Na razie obowiązuje spis robót wzbronionych z r. 1935.

W związku z opracowaniem nowego spisu nasuwają się pewne uwagi. Otóż praktyka wykazuje, że dotąd około 80 proc. młodzieży do 16 roku życia zatrudniano w charakterze gońców. Nie jest to odpowiednie zajęcie dla młodzieży, zwłaszcza tej najmłodszej, która przebywając poza zakładem wymyka się spod kontroli kierownictwa i odzwyczaja od systematycznej, zorganizowanej pracy.

A przecież właśnie te najmłodsze kadry powinny być otoczone jak największą opieką i pozostawać jak najdłużej pod okiem wychowawców. Nie wolno tej młodzieży tracić ani chwili czasu na zajęcia odrywające ją od fachowego szkolenia. W charakterze gońców i to tylko na okres przejściowy, należałoby tylko zatrudnić młodzież która nie ukończyła szkoły podstawowej — a pracując dorywczo, mogłaby uczęszczać do szkół wieczorowych.

Czy nie byłoby więc słuszne, by posady gońców powierzyć nie młodzieży, ale lżej poszkodowanym inwalidom i starszym niewykwalifikowanym kobietom?

A młodzież ZMP

Obok spraw szkolenia i rodzaju zatrudnienia wysuwa się jeszcze zagadnienie opieki lekarskiej nad młodocianymi.

Kierownictwa zakładów obowiązuje zakaz przyjmowania młodocianych do pracy bez uprzedniego badania lekarskiego; późniejsze badania okresowe przyjętych do pracy, przeprowadzane w poradni zawodowej, nie mogą odbywać się w odstępach dłuższych niż 6 miesięcy.

O wszystkich tych zarządzeniach, mających na celu wzmożoną troskę o młodego pracownika, powinny pamiętać rady zakładowe. Muszą one objąć opieką nie tylko młodzież pracującą, która chce się uczyć, ale przede wszystkim młodocianych, uchylających się od nauki. W realizacji tych zadań musi dopomóc radom ZMP.

Inspektoraty pracy w poszczególnych województwach organizowały w swoim czasie szkolenie dla ZMP-owskich brygad kontrolnych, które miały się troszczyć o warunki pracy młodocianych początkowo w mniejszych zakładach produkcyjnych.

Choć kursy zostały zakończone, od marca 1951 r. po dziś dzień brygady nie wykazały się żadnymi osiągnięciami.

A kto, jeśli nie kadry Zetempowskie bronić powinny interesów pracującej młodzieży.

B. Monasterska

ŻYCIE SPORTOWE

Sportowcy radzieccy wezmą udział w XV Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach

W Moskwie odbyło się posiedzenie Komitetu Igrzysk Olimpijskich ZSRR. Na posiedzeniu tym omówiono sprawę XV Międzynarodowych Igrzysk Olimpijskich, które mają się odbyć w stolicy Finlandii Helsinkach w okresie od 19 lipca do 3 sierpnia 1952 r. i postanowiono wyrazić zgodę na udział sportowców radzieckich w tych Igrzyskach. Postanowiono zawiadomić Komitet Organizacyjny XV Olimpiady o udziale sportowców radzieckich w Igrzyskach.

Związek Radziecki weźmie udział w Igrzyskach olimpijskich po raz pierwszy.

Zawody pływackie kół sportowych stolicy

6 stycznia 1952 r. odbędą się na pływalni MDK masowe zawody pływackie kół sportowych Warszawy.

Zawody przeprowadzone będą w następujących konkurencjach: mężczyźni — 100 m st. dow., 50 m z granatem, sztafeta 3 x 50 m; kobiety: 100 m st. dow., 25 m z torbą sanitarną, sztafeta 3 x 25 m.

Najlepsze koło oraz zwycięzcy poszczególnych konkurencji otrzymają nagrody ufundowane przez WRZZ.

Zgłoszenia przyjmuje Sekcja St. KKF, ul. Rozbrat 2.

Narciarski komunikat śniegowy

Po wietrze halnym w górach w środę 26 bm. zmniejszyła się bardzo pokrywa śnieżna i pogorszyły warunki śnieżno narciarskie.

Pokrywa śnieżna (w cm.):

Śnieżka 6, Karpacz i Kłodzko ślad śniegu. Wisła — śnieg leży miejscami, Istebna 5, Stecówka 20, Barania Góra 25, Klimczok 30, Skrzyczne 26, Kubalonka 4, Zwardoń 10, Wielka Racza 21, Pilsko 52, Babia Góra 20, Nowy Targ 12, Gubałówka 12, Bukowina 16, Kościelisko Kiry 14, Hala Ornak 21, Dolina Chochołowska 12, Zakopane 12, Kuźnice 14, Kalatówki 12, Hala Kondratowa 25, Dolina Pięciu Stawów Polskich 67, Kasprowy Wierch 50, Myślenickie Turnie 25, Łysa Polana 10, Morskie Oko 36, Hala Gąsienicowa 45, Obidowa 16, Rabka 3, Turbacz 32, Luboń 26, Krościenko — ślad śniegu, Szczawnica śnieg leży miejscami, Krynica 18, Jaworzyna Krynicka 31.

Warunki śnieżne dla narciarzy w górach są zasadniczo możliwe tylko powyżej 1.400 m oraz na polanach i łąkach górskich.

Drugie zwycięstwo hokeistów polskich w Berlinie

Drugie spotkanie hokeistów polskich w Berlinie z reprezentacją NRD zakończyło się zwycięstwem Polaków 7:2 (3:1, 1:0, 3:1). Bramki zdobyli: Csorich — 2, Wróbel Antoni — 2, Nowak, Pecsak i Jeżak — po 1, dla NRD — Schindler i Schischecky.

Na meczu obecny był wicepremier NRD Walter Ulbricht.

Okruchy Stolicy

ŻYCZENIA

Życzenia składamy sobie wszyscy. Taki to już — panie Redaktorze — nowo-rodzony zwyczaj. Wobec tego i ja życzę Dyrekcji PKP, by pociąg osobowy z Lubania Śląskiego przychodzący do Warszawy o godz. 8.38 zaczął wreszcie kursować bez opóźnień. Ze świątecznym pozdrowieniem — pasażer.

TELEGRAFICZNIE

Nadałem w piątek 21 bm. rano w Pyskowicach na Śląsku telegram do Włoch koło Warszawy, że przyjeżdżam w sobotę 22 bm. Przyjechałem — jak się okazało — przed telegramem. I przez całą sobotę telegram nie dotarł do adresata. W niedzielę rano — bez zmian. Wobec tego piszę do miłego „Życia", może mi wyjaśni, jakimi urządzeniami posługuje się Poczta przy przesyłaniu telegramów. S. J.

ROZRZUTNOŚĆ NA WARCIE

Kochane miłe „Życie". Nie należy może zbytnio się dziwić, że na wystawie sklepu spożywczego nr 3 MHD przy placu Zbawiciela, butelki trunków, pokryte kurzem, naśladują omszałe gąsiory sławnego Fukiera, ale nie mogę zrozumieć, dlaczego w sąsiednim oknie ustawiono tak lekkomyślnie murek z cegiełek zup ogonowej i pomidorowej — wytwórni „Warta", są przyklejone są do ociekającej rosą szyby. Wskutek tego jako już zbutwiałe i czarne od wilgoci, są już bez wartości. Warto więc tę „Wartę" zastąpić nową, ale bez podpierania nią szyby, a przy szybie zainstalować raczej... małe akwarium. Zawsze przyjazny — Ichtiolog.

POZDROWIENIA ZE ŚLĄSKA

Droga Syreno! Donosimy Ci, że czujemy się świetnie, bo trafiliśmy w dobre ręce. Mianowicie pracujemy w Rybnickim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego, które pierwsze w całym przemyśle węglowym przedterminowo wykonało plan na 1951 rok.

Ściskamy Cię serdecznie i pozdrawiamy Żerań — Samochody „Warszawa".

PODSŁUCHANE W KINIE

— Gdyby pani kapelusz nie był bardziej śmieszny niż film, który mi on zasłania, sam bym go pani zdjął z głowy.

Odpowiedzi Redakcji

M. MIRECKI, T. U., T. K-ski. Prosimy o podanie dokładnych adresów i pełnych nazwisk.

J. MALINOWSKI. Szkółka drzewek przy leśniczówce b. majątku w Czarnostowie, o której pisał Pan, że nikt się nią nie opiekuje, zostanie w najbliższym czasie przekazana miejscowej spółdzielni produkcyjnej, która będzie mogła ją eksploatować.

CIERPLIWY SŁUCHACZ. Prosimy podać dokładny adres, chcemy przekazać honorarium za felieton.

PRACOWNICY OKĘCIA: Lokal przy al. Krakowskiej 22 został przydzielony Warszawskim Zakładom Gastronomicznym, które zbadały możliwości otworzenia tam baru mlecznego. Inspekcja stwierdziła jednak, że dostosowanie lokalu dla celów żywienia zbiorowego wymagałoby kosztownych inwestycji, w wysokości około 74.400 zł. Ponieważ w pobliżu jest kilka lokali gastronomicznych, a ilość mieszkańców tej dzielnicy jest stosunkowo niewielka — zrezygnowano z otwarcia baru jeszcze w roku bieżącym.

STUDENTKA A. M. — W interesującej Panią sprawie należy zgłosić się do Wydziału Zdrowia Stoł. R. N., Oddział Kadr i Szkolenia, W-wa, ul. Bagatela 10.

J. KANECKI — Konduktor, który odmówił Panu sprzedaży biletu pracowniczego z Czerniakowa do Śródmieścia, miał rację, gdyż bilet taki przysługiwał Panu w odwrotnym kierunku, tzn. do miejsca pracy.

Antoni Czechow — W tłumaczeniu Marii Dąbrowskiej

MOJE ŻYCIE

(Opowieść prowincjonalna) 3)

Przyszła córka inżyniera Dołżykowa, ładna, pełna blondynka, ubierająca się, jak mówiono, w same paryskie rzeczy. Nie grała, ale na próbach stawiano dla niej krzesło na scenie, a samych widowisk nie zaczynano, póki się nie zjawiła w pierwszym rzędzie, promieniejąc i zdumiewając wszystkich swoim strojem. A że stołeczny to był ptaszek, pozwalano jej na próbach robić uwagi, co czyniła z miłym, pobłażliwym uśmiechem i widać było, że na nasze przedstawienia patrzy jak na dziecinną zabawę. Mówiono o niej, że się uczyła śpiewu w petersburskim konserwatorium i że jakoby całą jedną zimę występowała w prywatnej operze. Bardzo mi się podobała i zazwyczaj na próbach i w czasie przedstawienia nie odrywałem od niej oczu.

Już wziąłem był kajet, żeby zacząć suflerować, kiedy niespodzianie zjawiła się moja siostra. Nie zdejmując okrycia i kapelusza, podeszła do mnie i rzekła:

— Proszę cię, chodź!

Poszedłem. Za sceną w drzwiach stała Aniuta Błagowo, również w kapeluszu z ciemną woalką. Była to córka wiceprezesa sądu, piastującego w naszym mieście tę godność już od dawna, bodaj od samego ustanowienia tu sądu okręgowego. Ponieważ była wysokiego wzrostu i dobrze zbudowana, jej udział w żywych obrazach był uważany za konieczny, a kiedy przedstawiała jakąś wróżkę lub Sławę, to twarz jej pałała ze wstydu; ale w sztukach nie występowała, wpadała na próby tylko na chwilę, żeby załatwić jakąś sprawę, i nie wchodziła do sali. I teraz też widać było, że wpadła tylko na chwilę.

— Mój ojciec mówił z Dołżykowym o panu — rzekła sucho, rumieniąc się i nie patrząc na mnie. — Dołżykow obiecał panu posadę na kolei. Niech pan jutro do niego się wybierze, będzie w domu.

Ukłoniłem się i podziękowałem za fatygę.

— A z tym pan może dać spokój — powiedziała wskazując na kajet.

Podeszły z moją siostrą do Ażoginej i parę minut szeptały, spoglądając ku mnie. Nad czymś się naradzały.

— W istocie — rzekła Ażogina podchodząc do mnie i znacząco patrząc mi w twarz: — w istocie, jeżeli to pana odciąga od poważniejszych zajęć — tu wyjęła mi kajet z ręki — to może pan to przekazać komukolwiek innemu. Proszę się nie przejmować, mój drogi, i niech pan idzie sobie z Bogiem.

Pożegnałem ją i wyszedłem zmieszany. Idąc po schodach na dół widziałem, jak wychodziły moja siostra i Aniuta Błagowo; z żywością mówiły o czymś, zapewne o mojej służbie na kolei, przy czym śpieszyły się. Moja siostra dotąd nigdy nie bywała na próbach i teraz dręczyło ją prawdopodobnie sumienie i bała się, czy aby ojciec się nie dowie, że była bez jego pozwolenia u Ażoginów.

Nazajutrz po dwunastej wybrałem się do Dołżykowa. Lokaj poprowadził mnie do bardzo pięknego pokoju, który służył inżynierowi za salon, a jednocześnie za gabinet do pracy. Wszystko tu było miękkie, wytworne, i dla nienawykłego, jak ja, człowieka — nawet dziwne. Kosztowne dywany, ogromne fotele, brązy, obrazy, złote i pluszowe ramy; po ścianach rozrzucone fotografie bardzo ładnych kobiet, rozumne, piękne oblicza, swobodne pozy; z salonu drzwi prowadzą wprost do ogrodu, na balkon, widać bez, widać stół nakryty do śniadania, dużo butelek, bukiet róż, pachnie wiosną i drogimi cygarami, pachnie szczęściem — i wszystko, zda się, aż chce przemówić, że oto żył sobie człowiek, potrudził się i osiągnął na koniec tyle szczęścia, ile możliwe jest na ziemi. Przy biurku siedziała córka inżyniera i czytała gazetę.

— Pan do ojca? — spytała. — Bierze prysznic, zaraz przyjdzie. Proszę tymczasem usiąść.

Usiadłem.

— Wszak pan mieszka, zdaje się naprzeciwko nas? — zapytała znów po chwili milczenia.

— Tak.

— Ja z nudów obserwuję was co dzień przez okno, pan mi to już wybaczy — ciągnęła patrząc w gazetę, — i często widzę pana i pana siostrę. Pana siostra ma zawsze taki dobry, skupiony wyraz twarzy.

Wszedł Dołżykow. Wycierał ręcznikiem szyję.

— Papo, monsieur Połoznew — rzekła córka.

— Tak, tak, mówił mi Błagowo — inżynier zwrócił się ku mnie żywo, nie podając mi ręki. — Ale posłuchaj pan, cóż ja mogę panu dać? Jakież ja mam posady? Dziwni z was ludzie, panowie! — mówił dalej głośno i takim tonem, jakby mi robił wymówki. — Chodzi was do mnie po dwudziestu na dzień i wyobrażacie sobie, że ja tu mam departament! A to jest, moi panowie, linia, to są ciężkie roboty, ja potrzebuję mechaników, ślusarzy, kopaczy, stolarzy, studniarzy, a wy wszyscy umiecie tylko siedzieć i pisać, nic więcej! Sami z was tylko pisarze!

(D. c. n.)

Fachowcy poszukiwani

KIEROWNIKA TECHNICZNEGO MASARNI poszukuje SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW w Zambrowie. Warunki uposażenia i mieszkanie do omówienia. K 600-0

GŁÓWNEGO MECHANIKA I INSPEKTORÓW TECHNICZNYCH ze znajomością sprzętu budowlanego, TECHNIKÓW BUDOWLANYCH I NORMOWANIA, GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO I STARSZYCH KSIĘGOWYCH, PRACOWNIKÓW FINANSOWYCH, ZATRUDNIENIA I PŁAC, ADMINISTRACYJNYCH, KIEROWNICZKĘ STOŁÓWKI ORAZ OPERATORÓW SPRZĘTOWYCH, WYKWALIFIKOWANYCH ŚLUSARZY MECHANIKÓW, MONTERÓW SAMOCHODOWYCH i 50 PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH NIEWYKWALIFIKOWANYCH zatrudni od dnia 1.1.1952 r. PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT KOLEJOWYCH Nr 8 WE WROCŁAWIU — ZARZĄD BUDOWLANY W CZĘSTOCHOWIE. Warunki pracy i płacy według układu zbiorowego pracy drogowców. Podania wraz z życiorysami należy składać w Zarządzie Budowlanym — sekcja kadr, Częstochowa — Błeszno, ul. Mochnackiego (baraki). K 2000-0

KIEROWNIKA FINANSOWEGO zatrudnią od zaraz CZĘSTOCHOWSKIE ZAKŁADY MATERIAŁÓW OGNIOTRWAŁYCH w Częstochowie. Podania wraz z życiorysem składać w dziale personalnym zakładu przy ul. Kościelnej nr 6/24. K 1932-0

SKLEP KOMISOWY M.H.D. Nr 27
mieszczący się w Białymstoku
ul. Rynek Kościuszki Nr 28
skupuje
monety, srebrne oraz złom
srebra w każdych ilościach płacąc od 1?? zł do 400 zł za 1 kg. K 803-1

OGŁOSZENIA DROBNE

Nieruchomości

Połowę domu sprzedam. Zgłoszenia Częstochowa, Stary Rynek 24 m. 3, w godz. 13—14, 19—20. 15124-0

Handlowe

Podeszwiarnicę maszynę okrągłą na chodzie — sprzedam. Radomsko, Piramowicza 7. Jung. 15115 1

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163. K 134-0

Zguby

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej Częstochowa, na nazwisko Mróz Apolonia. 15121-1

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie tożsamości oraz zaświadczenie wojskowe na nazwisko Chryczaw Aleksy. Częstochowa, Katedralna 8. 15126-1

Zgubiono legitymacje Ubezpieczalni Społecznej Częstochowa oraz legitymację Związku Włókniarzy. Jakubowski Ignacy. 15127-1

Jutro zjazd

delegatów Sam. Chłopskiej

Jutro w sali Powiatowej Rady Narodowej przy ul. Sobieskiego nr 7 odbędzie się powiatowy zjazd delegatów Związku Samopomocy Chłopskiej.

Podczas zjazdu złożone zostanie sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu oraz nastąpi wybór nowych władz Oddziału Powiatowego.

Początek zjazdu ustalono w pierwszym terminie na godz. 9, a w drugim na godz. 9.30.

Rejestracja mężczyzn

rocznika 1934

W czasie od 2 do 31 stycznia 1952 r. prezydia rad narodowych przeprowadzą pierwszą rejestrację mężczyzn, urodzonych w 1934 r.

Przedpoborowi tego rocznika zobowiązani są zgłosić się do rejestracji osobiście w prezydiach rad narodowych w miejscu zamieszkania. Przy rejestracji należy przedłożyć metrykę urodzenia oraz dokumenty, stwierdzające wykształcenie i zawód zgłaszającego się, oraz zaświadczenie odbytego przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w szeregach PO „Służba Polsce" i Ligi Przyjaciół Żołnierza.

Częstochowianie zwyciężyli

450 procent normy uzyskał zespół E. Muchy

we współzawodnictwie brygad murarskich 5 zjednoczeń

Mury bloków przy ul. Słowackiego podrosły już pod pierwsze piętro. Wesoło czerwienią się świeżymi cegłami wśród rusztowań. Wędrujemy przez teren budowy z trudem wyciągając nogi z rozkisłego błota. Dziś nie ma tu już takiego ruchu jak przed tygodniem, gdy toczyła się walka o pierwsze miejsce między zespołami murarskimi pięciu zjednoczeń budownictwa miejskiego: częstochowskiego, katowickiego, sosnowieckiego, bielskiego i bytomskiego.

Jeszcze wprawdzie brygady pracują, jeszcze nie rozjechały się do macierzystych zjednoczeń, ale walka o pierwszeństwo już się właściwie rozstrzygnęła. **Skończyła się ona zwycięstwem zespołu Edwarda Muchy z Częstochowy.**

— No i co, nie połknęła nas wasza Ryba — śmieją się teraz z katowickich murarzy członkowie zespołu Muchy— tak chwaliliście się i nic z tego nie wyszło.

Katowicki zespół brygadzisty Ryby zajął drugie miejsce — za Częstochową, którą trudno było pokonać.

No bo przecież w zespole Muchy pracują bracia Zyzikowie, których siła wa datuje się nie od dziś. Wacław Zyzik wzdycha tylko po cichu:

— Żeby tak Julek był z nami. Wtedy byśmy dopiero pokazali, jak się robi.

Ale Julian Zyzik, który ze swym zespołem zajął w pierwszym etapie współzawodnictwa międzyzjednoczeniowego w Mierzęcicach pierwsze miejsce, jest teraz na hucie. Mimo to Zyzikowie i wszyscy członkowie zespołu pracowali „po częstochowsku" — w tempie, w jakim rosła nowa stalownia huty „Częstochowa". I na pierwsze miejsce dobrze zapracowali.

Współzawodnictwo trwało dwa tygodnie — od 10 do 22 grudnia. **Już w pierwszych dniach zespół częstochowski wysunął się na czoło i prowadził aż do końca walki. W drugim tygodniu — od 17 do 22 grudnia — częstochowiacy wykonali w 117 godzin 146,16 metrów sześc. muru, uzyskując 444,8 proc. normy.**

W 117 godzin dziesięcioosobowy zespół murarski wykonał pracę, na którą przewidywano 520 roboczogodzin.

Ale i katowiccy murarze nie bardzo zostali w tyle; 106,86 metrów sześc. muru w 107 godzin zamiast w 443 godziny — 414,8 proc. normy. Zespół sosnowiecki uzyskał „tylko" 328,7 proc., bielski — 294,7, a bytomski — 251,8 proc. normy.

W ostatecznej klasyfikacji Częstochowa zajęła pierwsze miejsce ze średnim wynikiem 450 proc. normy, Katowice — drugie, 420 proc. normy, Sosnowiec — trzecie, 328,7 proc. Na dalszych miejscach znalazły się zespoły Bielska — 300 proc. i Bytomia—251,8 proc. normy.

Częstochowianie zwyciężyli nie tylko ilościowo, ale i jakościowo. Na ich odcinku komisja znalazła najmniej usterek, najmniej poprawek.

— Jak wam się udało uzyskać takie wyniki jakościowo?

— No cóż, robiło się powoli, to się i dobrze robiło — uśmiecha się szeroko Wacław Zyzik.

— Jak to — powoli?! Przecież 444 proc. normy to nie znaczy chyba, że pracowaliście wolno.

— Eee, jakbyśmy się śpieszyli, to norma byłaby wyższa — ale i usterek też by było więcej.

Tacy są ci częstochowscy murarze; niby się nie śpieszą, a robota pali im się w rękach i domy rosną z godziny na godzinę.

Na budowie przy ul. Słowackiego nowe bloki podciągnięto już pod pierwsze piętro. Wśród czerwonych cegieł uwijają się murarze i podręczni zespołu Edwarda Muchy—zwycięzcy we współzawodnictwie międzyzjednoczeniowym. (rp)

PRZYSZLI LOTNICY

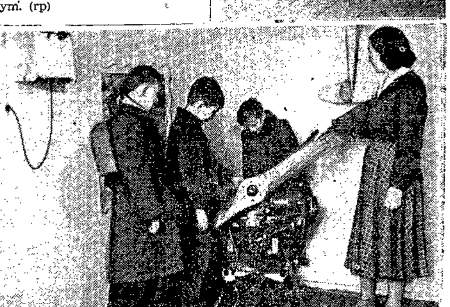

W Ośrodku Propagandowym Ligi Lotniczej młodzi chłopcy zapoznają się teoretycznie i praktycznie z budową silników lotniczych i samolotów. Dziś kleją oni samoloty z tektury. W przyszłości może będą budować lub prowadzić prawdziwe. Foto B. Bohatyrewicz

Z działalności powiatowej komisji

do walki ze spekulacją

Powołana do życia we wrześniu br. komisja do walki ze spekulacją w powiecie częstochowskim miała niełatwe zadanie, gdyż powiat ten jest rozległy a dojazd do niektórych gmin utrudniony.

Spośród 100 kontrolerów społecznych działających w gminach, większość nie spełniała należycie swych zadań, nie przywiązywała należytej wagi do swej funkcji. Dlatego też w wielu wypadkach komisja nie mogła skutecznie zapobiegać nadużyciom w handlu prywatnym i uspołecznionym.

Mimo tych trudności w okresie od września do grudnia przeprowadzono kontrolę 200 placówek handlu uspołecznionego. Skontrolowano również wszystkie sklepy prywatne i ponad 70 młynów.

W wyniku przeprowadzonych lustracji komisja oddała do prokuratury 115 spraw, dotyczących pobierania nadmiernych cen, nielegalnego handlu różnymi artykułami i ukrywania towarów.

Aby komisja mogła nadal sprawnie i skutecznie zwalczać szkodliwe elementy w handlu, trzeba, by kontrolerzy społeczni zdali sobie sprawę ze znaczenia swej działalności i wypełniali całkowicie powierzone im zadania. Organizacje polityczne i społeczne oraz władze administracyjne w powiecie powinny wpłynąć na ożywienie pracy kontrolerów społecznych.

Nowy blok mieszkalny na Rakowie

będzie przedterminowo oddany do użytku

Załogi Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Częstochowie zobowiązały się dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej oddać przedterminowo do użytku nowy blok mieszkalny w osiedlu nr 2 na Rakowie.

Normalne zakończenie prac budowlanych w tym bloku miało nastąpić pod koniec pierwszego kwartału 1952 r., jednak dzięki wspomnianym zobowiązaniom załóg ZBM, **jeszcze przed 1 stycznia 1952 r. 16 rodzin robotników huty „Częstochowa" będzie mogło wprowadzić się do nowych mieszkań.** Będą to mieszkania, składające się z 2 pokoi, kuchni i łazienki.

Przedterminowe zakończenie prac budowlanych w tym bloku pozwoli na przyśpieszenie robót przy budowie dalszych budynków mieszkalnych, wznoszonych na osiedlu Raków, które niemal z każdym miesiącem zmienia swój wygląd, przeobrażając się z dzielnicy zaniedbanej w nowoczesne miasto.

260 dziewcząt z SPZ

zdobyło odznakę SPO i BSPO

Przodującym kołem Włókniarza w naszym ośrodku pod względem dobrej organizacji akcji SPO jest koło przy Szkole Przysposobienia Zawodowego Nr 18.

Koło to zdobyło już w bieżącym roku 260 odznak BSPO i SPO, a przed paru tygodniami rozpoczął wypełnianie norm nowy turnus szkoły w ilości 220 dziewcząt. Najpoważniejszą rolę w rozplanowywaniu akcji i przeprowadzeniu jej, odgrywa szkolna organizacja ZMP, pracująca przy współudziale wychowawczyni fizycznej SPZ Kujawskiej. Podkreślić też trzeba nieprzeciętne zainteresowanie dla kultury fizycznej młodzieży, wykazywane przez dyr. J. Mikołajczyka. Dzięki temu SPZ przoduje nie tylko w akcji SPO, lecz i pod względem uczestnictwa w imprezach masowych.

Samo koło sportowe przy Szkole Przysposobienia Zawodowego jest bardzo liczne, należy bowiem do niego blisko 150 uczennic. Wszystkie członkinie koła pracują obecnie z zapałem przy urządzaniu terenu pod boisko i lodowisko szkolne, poświęcając tej pracy wiele godzin.

Jednakże praca koła posiada jeszcze braki. Nie jest prowadzone sportowe szkolenie ideologiczne, a koło nie potrafiło rozwinąć wielostronności. Istnieją tylko dwie sekcje — siatkówki i gimnastyki przyrządowej, które w dodatku nie urządzają wcale imprez, poprzestając na samych treningach. A przecież imprezy takie przyczyniłyby się w dużym stopniu do ożywienia ruchu sportowego wśród uczennic SPZ i do nawiązania koleżeńskiego kontaktu z młodzieżą innych szkół.

Aktyw koła powinien zająć się i to z miejsca usunięciem tych braków. (g)

W popularyzacji muzyki na wsi

w naszym powiecie przodują Wyczerpy

Po raz drugi w tym roku odbył się w Wyczerpach koncert, urządzony miejscowymi siłami, w ramach festiwalu muzyki polskiej.

Na program koncertu złożyły się występy kapeli ludowej, chóru mieszanego i solistki. Kapela pod sprawną batutą **B. Woszczyny** odegrała czysto, z dynamiką i wyczuciem utwory Ogińskiego, Bielskiego i Wojciechowskiego. Na specjalne wyróżnienie zasłużyło wykonanie utworu „Polskie Echo", opracowanego przez Wojciechowskiego.

Chór mieszany pod dyrekcją **M. Kmiecika** odśpiewał suitę Szeligowskiego i „Pieśń wieczorną" Moniuszki. Chór brzmi czysto, odznacza się precyzyjnym wykończeniem odtwarzanych pieśni i od ostatniego koncertu poczynił duże postępy, co jest zasługą dyrygenta.

Solistka koncertu — **B. Peplowska**, uczennica prof. Dziadulewicza, wyróżniona na konkursie śpiewaczym w Warszawie, odśpiewała kilka pieśni Niewiadomskiego i Moniuszki. Peplowska posiada piękny głos o dużych możliwościach.

Koncerty na wsi, w wykonaniu amatorskich zespołów wokalno-muzycznych należą w Częstochowie do rzadkości. Miarą zaś popularności tego rodzaju imprez kulturalnych był fakt, że na omawianym koncercie sala straży pożarnej w Wyczerpach była wypełniona aż do ostatniego miejsca.

Poważne zasługi w popularyzowaniu i rozwijaniu ruchu muzycznego w tej miejscowości położyli ob. Woszczyna oraz syn i ojciec Kempowie.

Prof. E. Mąkosza

Dzieci witają Nowy Rok

«Wszyscy pragniemy jednego: pokoju, nauki, radości»

Jest godzina dziewiąta. Wśród zielonego szpaleru choinek dziesiątki dzieci śpieszą do budynku Liceum Pedagogicznego przy ul. Jasnogórskiej. Pozdrawia je u wejścia transparent z napisem „TPD wita przodowników nauki i pracy społecznej w 3 roku planu sześcioletniego". Z megafonu płyną wskazówki: proszę rozebrać się w szatni na dole i oczekiwać w korytarzu na rozpoczęcie imprezy.

Korytarz szkolny przekształcił się w bajkową krainę: światło lamp przyćmione przez ozdobne abażury, pod sufitem festony z bibułek, na ścianach sceny z życia dzieci w różnych częściach świata, emblematy organizacji dziecięcych krajów socjalizmu i demokracji ludowej.

Rozgwarzona dzieciarnia czeka w napięciu, aż uchylą się drzwi, opatrzone wielomównymi napisami: pokój bajek, sala zabaw, sala zręczności, loteria. Tymczasem rozglądają się wokół, usiłując odgadnąć, w jakim to kraju dzieci noszą takie znaczki, jakie tu widnieją na ścianie.

— O widzisz, tu jest nasz znaczek harcerski.

— Patrz, tutaj jest znaczek radzieckich pionierów. A to pewnie czeski. Ten obok to węgierski.

Czas upływa. Ubywa dzieci w korytarzu. Rozchodzą się po zakamarkach świata baśni, radości i przygód, jaki stworzono tu dla nich, aby wesoło, przy zabawie, spotkały nowy rok.

W pokoju bajek panuje półmrok. Ściany przesłaniają olbrzymie malowidła — ilustracje do powszechnie znanych bajek. Gromadka zasłuchanych dzieci skupiła się wokół bajczarki — Zofii Krzesińskiej. Płyną baje tęczowe i kolorowe. Dzieci na chwilę odrywają się od rzeczywistości i giną w rozległym królestwie baśni.

A w pokoju zręczności inne znów czekają rozrywki. Ob. Tyka radzi sobie ze swoimi młodymi gośćmi doskonale. Migają w powietrzu wiklinowe obręcze serso. Każdy, jak umie i może, chce wykazać swą zręczność w grach, z których wiele mówi o pracy i trudzie.

Kto chce tańczyć i bawić się, nie musi chodzić daleko. Obok w niewielkiej sali Alina Pulcer prowadzi wesołą zabawę, przy której można się i uśmiać i wytańczyć.

Dzieci z miasta — córki i synowie robotników huty „Częstochowa" i innych zakładów, oraz z powiatu — z Janowa, Potoka Złotego, Jaskrowa, Dźbowa — wędrują z sali do sali, roześmiane, rozgrzane zabawą.

Dzieciarnia wystrojona w barwne czapki i czapeczki, tłumnie ciśnie się do loterii książkowej. Ci, którzy już ciągnęli losy, oglądają teraz wygrane książki.

Mała Halinka Dębogórska z Dźbowa, córka robotnika z huty szkła „Stradom", z dumą posiada swą zdobycz — E. Szelburg-Zarembiny „Stadem gołębi". Tadek Lampa ze Złotego Potoku, syn robotnika drogowego, chodzi dopiero do trzeciej klasy. Ale bardzo się cieszy, gdyż wygrał książkę B. Zagaty „Samochód jedzie".

— Bo ja chciałbym zostać mechanikiem samochodowym — zwierza się cichutko — i dlatego tak mi się ta książka podoba.

Z wygranymi książkami w ręku dzieci idą do sali widowiskowej, wystrojonej na dzisiejsze święto nie do poznania. Rysunki, plansze, malowidła. A w rogu to, co najbardziej frapuje — scenka z napisem „Dwaj panowie z Limbakuku — J. Czwatakowski".

Gaśnie światło. Rozpoczyna się widowisko. Młodzi widzowie mocno przeżywają przygody Hipa i Hopa — dwóch panów z Limbakuku, którzy przebrali się za dzieci, aby móc wziąć udział w noworocznej zabawie dzieci z całego świata, dzieci, które na swój sposób, jak tylko potrafią, walczą o pokój — „bo wszyscy pragniemy jednego: pokoju, nauki, radości" — jak brzmi refren śpiewanej przez nie piosenki.

I nic nie pomoże, że jakiś tam „Mister" usiłuje zakłócić zabawę dzieci. Znaleźli się szybko polscy żołnierze, którzy przepędzili podżegacza i zawsze stać będą na straży pokoju i szczęścia dziecka.

Młodociani widzowie z wypiekami na twarzy wychodzą z sali widowiskowej.

— Ale ładnie tańczyły te dzieci, prawda? — wymieniają między sobą uwagi. — Ale tego podżegacza też dwa złapali. A jaki śmieszny był ten stary woźny!

Po tylu wrażeniach bułka z wędliną i kawą smakują jak nigdy. Trzeba się śpieszyć, żeby jeszcze obejrzeć kukiełki.

„Roztańczone lalki" to fragmenty „Przygód w cyrku Matwiejewa". Katowicki Teatr Lalek jest gorąco oklaskiwany za swe produkcje artystyczne. No, bo przecież to zupełnie jak w cyrku: tresura koni, niedźwiedź-żongler, tańce...

Dla tych dzieci robotników i chłopów nowy rok — trzeci rok planu — rozpoczyna się tęczową zabawą, pełną radości i wesela. Po południu znów 150 dzieci odbędzie wędrówkę przez krainę czarownych przygód. Codziennie do stycznia 300 dzieci obejrzy wielką imprezę noworoczną, jaką TPD przygotowało dla przodowników nauki i pracy społecznej. Około 3500 dzieci długo pamiętać będzie to radosne powitanie nowego roku — roku dalszej, wytężonej walki „o pokój, naukę i radość".

W klinice czworonożnych przyjaciół człowieka

Olbrzymi postęp powojenny

w dziedzinie lecznictwa dla zwierząt

Kara klacz Mariana Posyłka, małorolnego chłopa z Kawodrzy Dolnej, drży na całym ciele, gdy kierownik lecznicy dla zwierząt lek. wet. Tadeusz Pierzgalski przemywa jej głębokie rany uda. Marian Posyłek ma twarz zatroskaną, no, bo wiadomo, utracenie „Karej" byłoby dla niego, jego rodziny i gospodarstwa stratą niepowetowaną.

Sanitariusz Mieczysław Peś podaje lekarzowi strzykawkę, drugi sanitariusz Tadeusz Świerczyński trzyma w pogotowiu nasycony jodyną tampon waty. Obaj byli dawniej woźnymi w lecznicy, lecz zostali skierowani na kurs do Gdańska, po ukończeniu którego zdobyli awans zawodowy. Zastrzyk przeciwzakaźny, potarcie watą i — zabieg skończony.

— Będzie zdrowa moja „Kara"? — zapytuje nieśmiało Posyłek.

— Jak... koń! — odpowiada wesoło lekarz Pierzgalski. — Otrzymacie płyn i maść, przemywajcie i smarujcie „Karej" ranę, a za dwa tygodnie wszystko będzie w porządku.

Twarz Mariana Posyłka weseleje. Raźniej mu będzie wracać do Kawodrzy. Lekarz zwraca się teraz do nas.

— Oto przykład, że wczesne przyprowadzenie zwierzęcia do przychodni zapobiega ciężkim nieraz komplikacjom. Posyłek zgłosił się w tym samym dniu, gdy jego „Kara" kopnięta przez konia, odniosła ranę. Zrobiliśmy zabieg i nic jej nie będzie. Ale mieliśmy niedawno zupełnie inny przykład. Małorolny Franciszek Nocuń ze wsi Lgota przyprowadził deresza, który miał od ośmiu dni silne bóle kolkowe. Stwierdziłem u konia daleko posunięty stan zapalny jelita i deresza nie udało się uratować. Tylko dlatego, że Nocuń zlekceważył sobie sprawę i przyprowadził konia za późno.

Następnym „pacjentem" lekarza Pierzgalskiego jest jednoroczny mieszaniec Azorek, miły i wesoły, kudłaty i pocieszny przyjaciel Marysi Adamusówny z ul. Waszyngtona 18.

— No jak? — zapytuje lekarz — lepiej się czuje Azorek?

— Zupełnie dobrze — odpowiada Marysia, a oczki jej się śmieją. — Dzisiaj zaczął nawet gryźć kości!

Okazuje się, że Azorek chorował dość długo, aż wreszcie przestał w ogóle jeść. „Nawet wątroby nie chciał", jak opowiadała lekarzowi Marysia. Badanie wykazało, że ulubieniec jej miał tasiemca. Otrzymawszy w przychodni lekarstwa wyleczyła Azorka sama i przyszła teraz, aby oznajmić tę radosną wiadomość.

Takich czworonożnych pacjentów przewija się przez lecznicę ok. 400 miesięcznie. Jeśli chodzi o teren, to działają w nim przychodnie w Kłobucku, Dźbowie, Przyrowie i Mstowie. Ponadto podjęta została od dwóch lat szeroka akcja szkolenia gromadzkich przodowników weterynarii. Dwustu takich przodowników przychodzi zwierzętom z pierwszą pomocą w nagłych wypadkach, poucza swoje gromady o znaczeniu higieny utrzymywania zwierząt, odżywiania i czuwania nad ich stanem zdrowotnym, wykrywa ogniska chorób zaraźliwych, przeprowadza samodzielnie szczepienia drobiu oraz pomaga lekarzom w akcjach profilaktycznych szczepienia trzody chlewnej przeciwko różycy czy psów przeciwko wściekliźnie.

O skuteczności tych akcji może zaświadczyć fakt, że pomór drobiu, różyca i wścieklizna w naszym powiecie ustały niemal całkowicie, a przypadkowość chorób zakaźnych zmniejszyła się w stosunku do lat przedwojennych o 95 proc. (g)

Mecz juniorów

Katowice-Częstochowa

W niedzielę 30 b.m. reprezentacja juniorów tenisa stołowego rozegra mecz międzymiastowy z reprezentacją Katowic. Mecz ten odbędzie się w sali PRZZ o godzinie 16.

Goście wystąpią w składzie: Rak, Trachimowicz i Kubacka, a barwy Częstochowy reprezentować będą Sypniewski, Kozłowski i Tobijański, rezerwowym graczem będzie Olejniczak. (g)

W jednej rundzie

NARADA ROBOCZA PIŁKARZY RĘCZNYCH OGNIWA

Dzisiaj, tj. w sobotę 29 bm. o godz. 17 w świetlicy Ogniwa przy ul. Grunwaldzkiej odbędzie się narada robocza piłkarzy ręcznych tego zrzeszenia. Narada połączona będzie z rozdaniem nagród oraz dyplomów dla przodowników sekcji. Zarząd klubu uprasza wszystkie zawodniczki i zawodników o niezawodne przybycie.

MECZ BUDOWLANI—WŁÓKNIARZ

W niedzielę 30 bm. w świetlicy CZPL „Warta" rozegrany zostanie mecz bokserski o mistrzostwo grupy zabrsko-częstochowskiej pomiędzy Budowlanymi i Włókniarzem. Przypadający na ten dzień mecz Budowlani Zabrze — AZS został odłożony, a to ze względu na ferie świąteczne młodzieży akademickiej.

SPOTKANIE OPOLE — CZĘSTOCHOWA W LUTYM

Nie odbyte w dniu 16 bm. międzymiastowe spotkanie bokserskie Opole —Częstochowa dojdzie do skutku w lutym 1952 r., po zakończeniu toczących się obecnie mistrzostw klasy wojewódzkiej i powiatowej.

SPORTOWY SYLWESTER WŁÓKNIARZA

Celem zdobycia funduszów na dokończenie budowy toru kolarskiego w obrębie CZPW koło zakładowe Włókniarza przy tychże zakładach urządza w dniu 31 bm. sportowy wieczór sylwestrowy, który odbędzie się w świetlicy CZPW. Organizatorzy przygotowują szereg pomysłowych niespodzianek o charakterze rozrywkowym i sportowym.

Dzień Częstochowy

PRZEDSZKOLA zakupiły ostatnio książki dla dzieci na sumę 10.000 zł, a księgozbiory bibliotek szkolnych wzbogaciły się o książki ogólnej wartości 5.000 zł.

328 PROC. normy wykonują monterzy huty „Częstochowa" Bolesław Mazanek i Henryk Huras, zatrudnieni przy montowaniu urządzeń mechanicznych na jednym z oddziałów huty.

SYLWESTROWE zabawy przygotowują Częstochowskie Zakłady Gastronomiczne w trzech lokalach, tj. w „Teatralnej", „Polonii" i „Gastronomii".

WYDZIAŁ oświaty prezydium PRN przeprowadził ostatnio w pow. częstochowskim dodatkową rejestrację analfabetów. Około 600 osób zakwalifikowano na kursy nauki czytania i pisania.

DO WALKI ze śnieżycami dobrze przygotował się w b.r. powiat częstochowski. Wzdłuż najbardziej zagrożonych odcinków dróg ustawiono płoty ochronne, zgromadzono odpowiednią ilość piasku do usuwania gołoledzi i przygotowano 25 pługów śnieżnych.

TERMIN wykupywania kart rejestracyjnych dla prywatnych placówek handlowych i rzemieślniczych upływa 30 b.m.

POPOŁUDNIÓWKĘ urządza 30 bm. Teatr Wielki. Grana będzie komedia Fredry „Damy i huzary", w premierowej obsadzie. Początek o godz. 14.30.

FERIE zimowe Chóru „Pochodnia" trwać będą do 8 stycznia 1952 r. włącznie. Ogólna próba chóru odbędzie się 9 stycznia w świetlicy ZBoWiD o godzinie 19.

OSTATECZNY termin weryfikacji członków Związku Bojowników o Wolność i Demokrację upływa 31 grudnia b.r. Formalności związane z weryfikacją, można załatwić w powiatowym zarządzie Związku w Częstochowie w poniedziałki, środy i soboty w godz. od 18 do 20.

INFORMACJI w sprawie rozkładu jazdy pociągów zasięgnąć można w „Orbisie" również telefonicznie, dzwoniąc pod nr 17-69.

CO i GDZIE

TEATRY

Wielki — nieczynny
Kameralny — nieczynny

KINA

Wolność — „Skandal w Clochemerle"
Tęcza — „Czarci Żleb"
Bałtyk — „Skrzydlaty dorożkarz"

TELEFONY

Komenda Miasta MO 10-65
Straż Pożarna 22-22 dod. 0-8
Pogotowie Ratunkowe 25-45

DYŻUR SZPITALA OD NAGŁYCH WYPADKÓW

Szpital miejski nr 2 — Mickiewicza 13 — wszystkie oddziały

DYŻURY APTEK

Apteka nr 85 — Narutowicza 40
Apteka nr 86 — Wolności 23

Poradnia Przeciwalkoholowa — Al. Wolności 10. Czynna codziennie od godz. 11 do 12 i od 17 do 19. Porady bezpłatne.

Druk. RSW „PRASA". Marszałkowska 3/5
2-B-47839